

**Dziś
w numerze:**

str. 3 Czy Lwówek stać na gest
str. 3 Stracone mieszkania

str. 3 Plotka czy informacja?
str. 5 Zagadki hipnozy

str. 6 „Lewe” zboże
str. 6 Cień Hitlera (II)

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr. 9 (413) Rok XII

26 lutego — 4 marca 1965 r.

CE 1A 1.50 zł

Krystyna Franusz

Za kulisami „MILANY”

IGŁY a raczej brak igieł stanowił w ubiegłym roku rozgrzeszenie „Milany” z niewykonania planu. Dla niewtajemniczonych to „igielne alibi” było wystarczającym usprawiedliwieniem tym bardziej, że przecież w poprzednich latach „Milanie” wiodło się dobrze i zyskała sobie na tym terenie sławę z powodu rozmaitych osiągnięć. Potknięcie polegające na niewykonaniu planu jest jednak przykre i zawsze źle odbija się na opinii zakładu. Nic więc dziwnego, że w ub. roku wokół „Milany” zapanowała cisza. Nie było powodów do radości i do „reklamy”.

Pod koniec października nastąpiły w przedsiębiorstwie nie sygnalizowane uprzednio zmiany na stanowiskach kierowniczych. Dyrektor Jan Kazanicki przeszedł na własną prośbę do przedsiębiorstwa w Łodzi, zaś stanowisko dyrektora „Milany” objął ob. Stanisław Gajek, uprzedni dyrektor zakładów dziewiarskich w Łodzi. Po tej zmianie jeszcze dwa miesiące trwały wysiłki zmierzające do poprawy wyników produkcyjnych i w dniu 31 grudnia obliczono, że „Milana” wykonała roczne zadania w 96,7 proc.

Wtedy, poprzez ciszę wokół zakładu zaczęły się przedostawać pierwsze krytyczne głosy: „Nie tylko tu igły zawiniły. Wełny nie było, dyscypliny nie było a za to był bałagan...”

DYREKTOR STANISŁAW GAJEK, który przyszedł do „Milany” przed 4 miesiącami, chętnie informuje dziennikarza o zadaniach bieżącego roku i planach na przyszłość. Natomiast zupełnie wyraźnie unika odpowiedzi na pytania dotyczące ubiegłorocznych niepowodzeń. Dyplomatycznym sformułowaniem: „Źródła trudności bywają różne...” — pragnie chyba dać dziennikarzowi do zrozumienia, że ocenę działalności zakładu w minionym okresie uważa za temat kłopotliwy dla siebie.

Dopiero wędrowka po zakładzie i rozmowy z wieloma ludźmi uchylają nieco rąbką milanowskich tajemnic. Początkowo w rozmowach przewija się popularne określenie „niedociągnięcia organizacyjne”.

Powoli jednak wyłaniają się rozmaite fakty. Czy warto je przytaczać, skoro w zasadzie należą do przeszłości? Chyba tak, bo charakteryzują w pewnej mierze atmosferę „Milany”. Sz. ilustracją osobliwych obyczajów, które szkodliwie odbijały się na organizacji pracy i coraz bardziej pogłębiały kłopoty produkcyjne.

PATRON SPORTOWCÓW

ZDYSCYPLINA pracy już od dawna nie było u nas dobrze. Dlaczego? Zaczęło się chyba od tych sportowców... Pani o tym nie wie? No, to trzeba od początku. Był tu u nas przez wiele lat kierownik personalny, którego ludzie nie lubili ale bał się go, bo dawniej kierownik personalny to była „szysza”. Chyba w 1961 a może 1962 roku kierownik zaczął propagować sport i rozciął opiekę nad

drużyną sportową „Milany”. Sportowcy bardzo korzystali z jego zainteresowania kulturą fizyczną. Zabierali go na mecze i na popijawy dla uczczenia sportowych sukcesów. On natomiast stosował wobec nich ulgową taryfę w zakładzie. Patrzył przez palce na spóźnienia czy nieobecność w pracy i wszystko szło na konto sportu. Dla innych ludzi był bardzo srogi a dla swojej drużyny najlepszy wujek. Ludziom dużo nie trzeba, zobaczyli co się święci i zaczęli sarkać. A co to? Czy ja gorzej od sportowców? Jemu wolno wybywać kiedy chce a mnie nie?

I tak dyscyplina zaczęła się rozlatć. A wiadomo, że takie zjawiska mają osobiłą tendencję do pogłębiania się.

Sprawa z kierownikiem skończyła się źle. Kiedyś pojechał z drużyną autobusem zakładowym na mecz. Wszyscy wracali z tego meczu „zalanani na czarnoziem” i jeszcze poszli poprawić się do jakiegoś baru.

Później kierownik zasnął w parku i ktoś mu zabrał ubranie. Kiedy się ocknął, poszedł jeszcze na zabawę, gdzie wywołał niemałą sensację swoim neglizmem. Gdzieś w połowie 1963 roku został zwolniony z pracy. Wtedy akurat zaszyli nowe niepokojące zjawiska...

WSZYSTYCH W SZKOLE

MILANA” otworzyła własną szkołę dziewiarską i technikum, za co wszyscy „Milanie” chwaliłi. Piękne sale szkolne, uczniowie w komplecie, lecz brak było wykładowców. Więc grupa osób spośród kierownictwa zakładu podjęła się nauczania. Wobec tego, że szkoła czynna była przed południem — obecność członków kierownictwa w zakładzie zmniejszyła się o spora ilość godzin, które musieli spędzać na zajęciach w szkole.

W „Milanie” zapanowała atmosfera nerwowości. Pracownicy usiłowali łapać dyrektorów czy kierowników zanim znikną w szkole. Niecierpliwie oczekiwali na sposobną chwilę dla wspólnego podjęcia ważnych i pilnych decyzji. Czas uciekał, dyrektorzy po powrocie ze szkoły byli zasypywani lawiną spraw do załatwienia i obłożeni przez zdenerwowanych pracowników. W pośpiechu podejmowane decyzje i polecenia okazywały się nieraz zbyt pochopne, ale nie było czasu na rozmyślanie, kiedy za minutę rozlegał się dzwonek na lekcję.

Stopniowo ludzi ogarniało zniechęcenie:

A co ja się będę szarpał i wiecznie ich szukał jak igły w sianie! Nie ma wełny, no to niech nie będzie. Marnuje się czas na łazikowanie, no to niech się marnuje...

Wreszcie i sami członkowie kierownictwa zaabsorbowani szkołą nie bardzo już wiedzieli, co słychać u nich w zakładzie...

JEDYNA ODWAŻNA

WIKTOR KOSIOREK, kierownik farbarni i sekretarz Komitetu Zakładowego partii (pełniący tę funkcję od połowy 1963 r.) powiada: — Niestety, wszystko, co

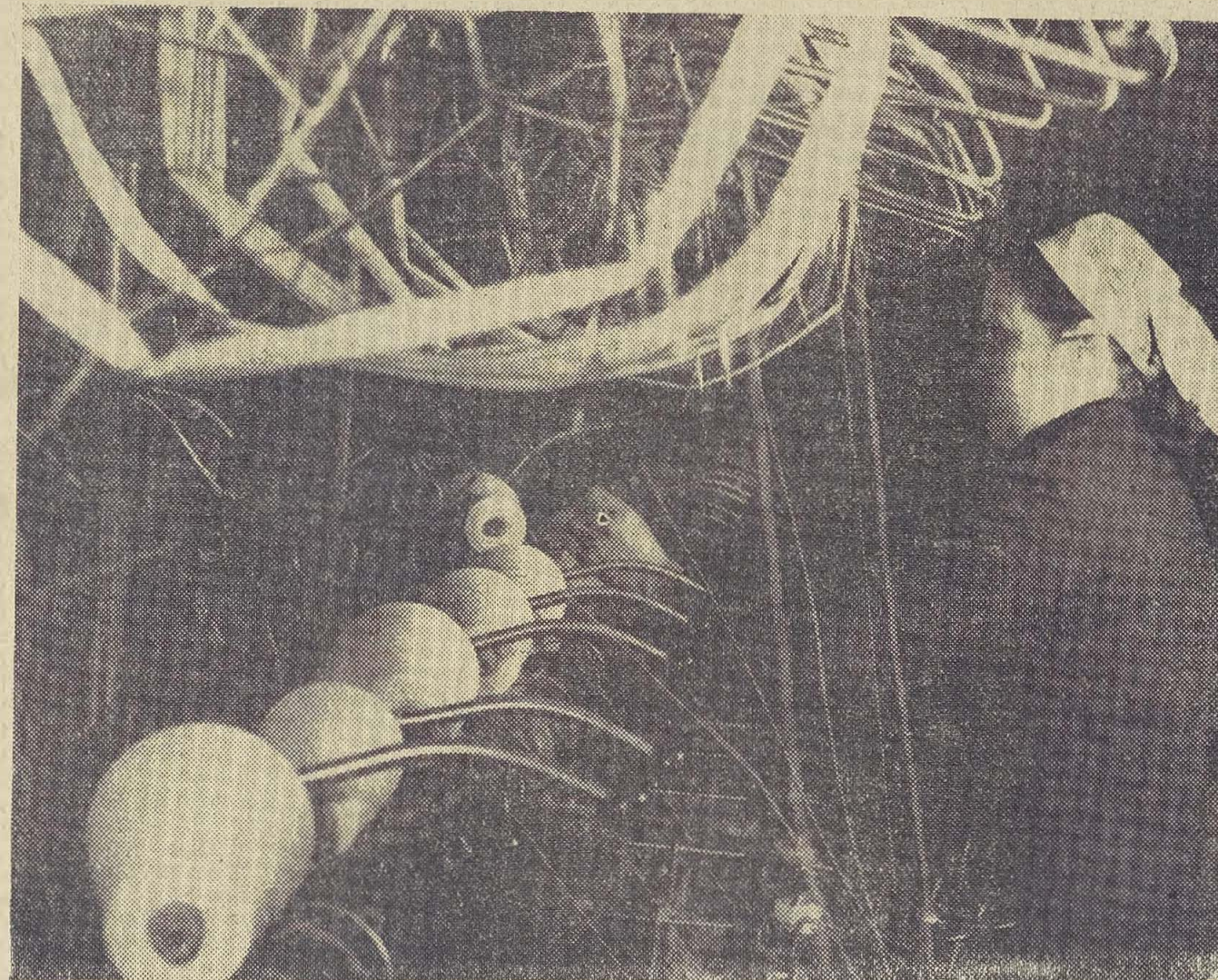
usłyszeliście od naszych ludzi, to prawda. Tak u nas było.

A jak reagował na to samorząd robotniczy i organizacja partyjna? — pyta dziennikarz. — Widzieliście przecież wszyscy nawyki spóźniania się i „wybywania” z pracy drużyny sportowej. Widzieliście, że nauczający w szkole członkowie dyrekcji przestali panować nad sytuacją w fabryce.

Sekretarz tak jak i inni pracownicy twierdzi, że dawniej nikt nie „wychylał się” i krytykował postawę kierownika kadr. To była „szysza”. No a w 1963 r. został zwolniony z pracy za ten ostatni „mecz”. Dowiaduję się ponadto, że w ub. roku na Konferencji Samorządu Robotniczego poruszyła pewne sprawy organizacyjne jedna tylko pracownica. Jedyna odważna. Jest to Irena Maj — zakładowy plastyk. Jej wypowiedź zanotowana w protokole brzmiała dosłownie tak: „Irena Maj narzeka, że brak zrozumienia w dyrekcji. W zakładach powinno być inaczej. Brak warunków pracy we wzorcowni. Brak maszyn szwalniczych. Zwraca ponadto uwagę na pracę dyrektorów poza zakładem (szkoła, wykłady). Na tym cierpi zakład i pracownicy. Pracownicy też chcieliby mieć premie, której nie ma. Dyrektorzy mają dodatki za szkolenie a co ma zrobić pracownik, który nie ma żadnych dodatków poza pensją wypracowaną w zakładzie?”

Dziś ludzie opowiadają, że poza tym wszystkim w krainie milanowskiej

(Dokończenie na str. 2)



Fot. T. Drankowski

WNOCY 7 lutego br. dyżurny dyspozytor pogotowia ratunkowego w Legnicy otrzymał meldunek:

— Przyjeżdżajcie natychmiast do Janowic Dużych, do świetlicy.

— Co się stało?

— Leży nieprzytomny człowiek, nie daje znaku życia.

— Dobrze, już jedziemy.

Dyżurny spojrzął na zegarek, wpisał do karty zgłoszenia godz. 0,45, wydał dyspozycje i podał kierunek jazdy. Lekarz i pielęgniarka biegła do karetki pogotowia. Silnik już pracuje. Trzaskającą dzwoni. Sanitarka rusza na pełnym gazie. Jest punktualnie godz. 0,46.

Z Legnicy do Janowic Dużych jest około 12 km. Szosa jest śliska. Ubity śnieg błyszczy jak lód. Trzeba jechać szybko i ostrożnie. Strzałka szybkościomierza wskazuje cyfrę 60, jazda po oblodzonej drodze z taką szybkością to już ryzyko. O godz. 1,03 karetka pogotowia zatrzymuje się przed świetlicą gromadzką. Milknie syrena. Z budynku wybiega kilku mężczyzn. Już są przy karetce już otwierają drzwi.

— Jesteście — krzyczy ktoś chwytając brutalnie lekarza za ramię. — To na was trzeba tyle czekać? My wam teraz pokażemy!

Pijane, dyszące odorem alkoholu i złością postacie usiłują wydrzeć z samochodu lekarza i pielęgniarkę. Krótka szarpanina i ostra wymiana zdań. Kierowca nie tracąc przytomności umysłu uruchamia silnik i rusza ostro z miejsca. Napastnicy są zaskoczeni, ale po chwili zaczynają biec za karetką, wygrażając pięściami, złościami, grożąc, że się rozprawią.

Kierowca widząc, że to nie żarty, że ma do czynienia z nieodpowiedzialnymi za swoje czyny i pijanymi osobnikami, naciska na pedał i szybko odjeżdża. Już w bezpiecznym miejscu lekarz wzywa przez radiotelefon swoją bazę, meldując o zajściu, prosi o pomoc.

Dyżurny dyspozytor łączy się z pogotowiem MO. Do Janowic wyrusza patrol MO. Trwa to około 30 min. Wreszcie na szosie pojawia się samochód milicyjny i w towarzystwie karetki pogotowia zajeżdża przed budynek świetlicy. Z budynku dobiegają dźwięki harmonii i rozstrojonych instrumentów. Wiejska zabawa, jakich wiele — na których monopolowa z czerwona kartką i patykami pisanie wino leją się strumieniami. Przed budynkiem grupa pijanych „zabawników” patrzy złowrogo na ludzi w stalowych mundurach i białych fartuchach. Są teraz spokojni poskromieni obecnością funkcjonariuszy MO.

Ktoś wskazuje drogę i po chwili lekarz pochyla się nad leżącym. Mężczyzna lat około 50 — inwalida. Leży nieprzytomny. twarz

lekko zasiniona o stężonych mięśniach i opadających powiekach. Serce przestało bić, lekarz stwierdza brak odruchów rogówkowych. Tak, to już koniec. Na ratunek jest już za późno. Nie pomoże lekarz, który przybył za późno. Gdyby przed pół godziną, gdyby

zrządzony przez lekarza i zlecenie wyjazdu nr 1651. Odpisy tych dokumentów trafiły do Prokuratury Powiatowej w Legnicy. Na milicji sprawa ucichła. W biuety nie pogotowia MO z dnia 7 lutego 1965 sporządzono zapis: „W Janowicach Dużych powiat Leg-

LEKARZ

**Zd z i s ł a w
Grontkowski**

**wzywa
pomocy**

o raz po przyjeździe karetki chory otrzymał zastrzyk morfiny, kto wie, może 50-letni Wincenty B. przeżyłby ten — nie pierwszy przecież — atak serca.

*

ZEBRANI informują chaotycznie o wypadku. Na zabawie pił, poczuł się źle, spadł z krzesła, wstał, przeszedł kilka kroków i upadł ponownie. Już się nie podniósł, był nieprzytomny. Zastosowali sztuczne oddychanie — bez skutku. Ktoś zadzwonił do pogotowia.

Resztę już znamy, grupa pijanych napadła na ludzi w białych fartuchach — niosących pomoc. Najbardziej agresywny był osobnik z ognistą rudą czupryną.

Lekarz i pielęgniarka informują o zajściu funkcjonariusza MO, który skrzętnie wszystko notuje — wraz z nazwiskami kilku osobników. Później przyjechał technik dochodzeniowy i spisano protokół i akt zgonu.

Tak zakończyła się awantura w Janowicach Dużych. Jedyny ślad po całym zajściu to protokół spo-

nica Wincenty B. urodzony 22. V. 1916 r. zam. w Kawicach pow. legnicki wychodząc z zabawy zmarł na schodach. Ogledziny lekarskie nie wykazały żadnych obrażeń. Przypuszczalna przyczyna zgonu — choroba serca”.

Postępowanie prowadzi II Komisariat MO w Legnicy. W II Komisariacie MO również nie wspomniano ani słowem o wybrkach chuligańskich. Notatki funkcjonariusza MO ułotniły się nie pozostawiając po sobie żadnego śladu.

*

WYPADEK, który opisujemy nie należy do wyjątkowych. Pracownicy pogotowia ratunkowego bywają nieraz atakowani przez pijaków i chuliganów, którzy utrudniają a niekiedy wręcz uniemożliwiają pracę. Mówią o tym protokoły sporządzane przez lekarzy pełniących dyżur w pogotowiu.

Kontrola społeczna nad pracą wszelkiego typu instytucji usługowych — a do takich w najogólniejszym sensie zaliczyć można również służbę zdrowia — jest zjawiskiem pożytecznym i ogromnie potrzebnym. Wzmocnienia tej kontroli na wszystkich odcinkach domagaliśmy się i domagać będziemy nadal w sposób konsekwentny.

Jednakże — jak każde zjawisko pozytywne — zwiększanie stopnia społecznej kontroli musi pociągać za sobą określone koszty społeczne. Koszty, które trzeba i warto zapłacić — pamiętając jednak, że równocześnie można i należy je ograniczać. Wzrost kontroli społecznej — mówiąc konkretnie — musi w początkowej fazie dawać pewną sumę zjawisk polegających na tym, że np. prawo do oceny pracy pogotowia ratunkowego użurpuje sobie w pewnym momencie grupa pijanych osobników. Tylko nie należy się z tym godzić. Otrzymujemy bowiem w wyniku sytuacji głęboko niekorzystną ze społecznego punktu widzenia. Dlatego wdrażanie i rozszerzanie czynnika kontroli społecznej — przy niewysokim poziomie kulturalnym niektórych grup ludności — musi iść w parze z ograniczaniem wszelkiego typu wybrków.

OFISANE zajście w sposób niedwuznaczny dowodzi, że na dobrą sprawę jedną z przyczyn śmierci Wincentego B. była grupa rozwydrzonych, pijanych ludzi.

Stąd wypływa wniosek następny. Lekarz pogotowia musi być osobą chronioną przez odpowiednie organy — wówczas, gdy wykonuje swoją pracę. Zapewnić to powinna w pierwszym rzędzie Milicja Obywatelska. I nie do pomyślenia wydaje się sytuacja, w której — tak jak w opisanym przypadku — organa MO nie wyciągają należytych konsekwencji w stosunku do osób, które spowodowały zbiórkę w udzielaniu pomocy choremu i które utrudniały owocną pracę lekarza.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

XX - LECIE LEGNICY

i 47 rocznica Armii Radzieckiej

W SOBOTĘ 20 lutego br. — dla uczczenia XX rocznicy wyzwolenia Ziemi Legnickiej i w przededniu 47 rocznicy powstania Armii Radzieckiej odbyła się w legnickim Teatrze Letnim uroczysta akademia.

Miejsca w prezydium zajęli członkowie kierownictwa partyjnego i państwowego, reprezentujący władze wojewódzkie i miejsowe. Wśród nich byli Jerzy Palenciak sekretarz KW PZPR, Henryk Janulewicz przewodniczący WKPP, Bronisław Ostapczuk poseł na Sejm, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, Konstanty Pietkiewicz zastępca członka KC i członek egzekutywy KW PZPR, gen. Eugeniusz Molczyk dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego, Jan Sylwester Wietorek członek egzekutywy KW, Antoni Czaplinski I sekretarz KP PZPR, Tadeusz Stefaniak przewodniczący WK ZSL, Władysław Brodzki wiceprzewodniczący Woj. Komitetu SD, rektor prof. Stanisław Dawski, przewodniczący WK FJN, rektor prof. Alfred Senze wiceprzewodniczący Zarządu Woj. TPPR, przewodniczący obu rad narodowych — Antoni Trembulak i inż. Józef Hetmański.

Wśród członków prezydium zajęli miejsce delegacja Północnej Grupy Wojsk Radzieckich z gen. lejtn. Fiodorem Kuźniecowa.

SALA Teatru Letniego wypełniona jest do ostatniego miejsca. Zebrali się tu przedstawiciele załóg robotniczych legnickich przedsiębiorstw, działacze polityczni i społeczni, oficerowie polscy i radzieccy, młodzież. Orkiestra gra hymny państwowe Polski i ZSRR.

Uroczystość zajął przewodniczący Prez. MRN Antoni Trembulak serdecznie witając przybyłych gości. Do stołu prezydialnego zbliżają się dziewczęta i chłopcy — młodzież szkolna — i wręczają członkom prezydium wiązanki kwiatów. Przewodniczącemu wygłasza I sekretarz KP PZPR Antoni Czaplinski. Przypomina on ostatnie dni

sprzed 20 lat kiedy oddziały Armii Radzieckiej toczyły ciężkie boje o Legnicę, mówi o okresie odbudowy naszego miasta, konfrontuje Legnicę powojenną z Legnicą roku 1965.

— Pamiątki historyczne świad-

czące o rodowdzie i polskości tej ziemi rozsiadają się w Legnicy i na terenie powiatu. Dziś łączą się tu stare piastowskie tradycje z cechami nowego socjalistycznego miasta — mówi gen. Czaplinski. — Nasza jubileuszowa uroczystość nabiera szczególnej wagi, ponieważ jednocześnie obchodzimy ją jako święto braterstwa i przyjaźni z żołnierzami bohaterskiej Ar-

mii Radzieckiej powstałej przed 47 laty i dziś mamy szczerą okazję do wyrażenia im serdecznych uczuć wdzięczności za to, że ofiarą swej krwi przyczynili się do wyzwolenia naszej ojczyzny z hitlerowskiej niewoli. W imieniu dowódcy i żołnierzy Śląskiego Okręgu Wojskowego przemawia gen. Eugeniusz Molczyk. Serdecznie i gorąco pozdrawia delegację Armii Radzieckiej, po czym oznajmia: — Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Marian Spychalski przyznał odznakę braterstwa broni bohaterskim dowódcom Armii Radzieckiej, którzy brali udział w walkach o nasze ziemie. Zostałem upoważniony przez Marszałka Spychalskiego do wręczenia im tych odznak.

Następnie gen. Molczyk dokonuje aktu dekoracji odznaczonych. Są wśród nich gen. lejtn. Słusarenko, gen. major Wasilenko, gen. major Bujanow, płk Zembrunow, płk. Iwanow, podpułkownik Bondarenko i inni wyżsi oficerowie Armii Radzieckiej. W imieniu dowódcy Północnej Grupy Wojsk zabiera głos gen. lejtn. Kuźniecowa, który w niezwykle serdecznych i wzruszających słowach mówi o braterstwie żołnierzy polskich i radzieckich i gorąco dziękuje legniczantom za okazane im gościnne przyjęcie. Po przemówieniu gen. Kuźniecowa zrywa się długotrwałe oklaski. Na zakończenie części oficjalnej uroczystości orkiestra gra Międzynarodówkę.

Na część artystyczną akademii złożyły się występy Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej oraz koncert legnickiej orkiestry symfonicznej. Zebrani zgłoszili artystom radzieckim gorącą owację, ponieważ w tym dniu zespół obchodził 25 rocznicę swej działalności.

EFKA

Reporter Relacjonuje

UROCZYSTOŚCI W POWIECIE

21 lutego odbyło się w Prochowicach spotkanie kierownictwa KP PZPR, stronnictw politycznych i rad narodowych z osadnikami mieszkającymi od 1945 roku na terenie gromad Prochowice, Rosochata i sąsiednich.

28 lutego i w pierwszych dniach marca odbędą się podobne spotkania, w których wezmą udział osadnicy z terenów Przybikowa, Kunie, Rzeszowa i pozostałych gromad.

NOWA ŚWIETLICA

W ubiegłą sobotę nastąpiło otwarcie świetlicy wiejskiej w Kwiatkowicach. Lokal świetlicowy został całkowicie wyremontowany dzięki społecznej pracy mieszkańców wsi. Wartość remontu wynosi ok. 80 tys. zł. Szczególnie dużo trudu włożyli w to odbudowę miejscowych rzemieślników Michał Augustyński. A zatem duże brzo dla mieszkańców Kwiatkowic.

XIX-LECIE ORMO

Jutro będziemy obchodzić 19-letnie istnienie służby ORMO. Na akademii zorganizowanej z tej okazji wielu zasłużonych ormowców otrzyma nagrody i wyróżnienia. O wynikach pracy ORMO napiszemy oddzielnie.

PRZED GENERALNYMI PORZĄDKAMI

Na konferencji, która odbyła się w bieżącym tygodniu w Prezydium PRN ustalono m. in. plan generalnych porządków, które mają być przeprowadzone na terenie powiatu z okazji obchodów XX-lecia wyzwolenia Dolnego Śląska. Spodziewane są w tym okresie wizyty na Dolnym Śląsku przedstawicieli rządu. Nie dziwnie, że gospodarze legnicy pragną aby nasz powiat zaprezentował się gościom szczególnie korzystnie.

GDZIE TE EKIPY?

Sygnalizowaliśmy niejednokrotnie, że MZBM zorganizował ekipy remontowe, które m. in. będą mogły wykonywać odpłatnie różne remonty tzw. lokaltarstwie. Inicjatywa wydawała się bardzo pożyteczna i legni-

czanie ucieszyli się, że nie będą już mieli kłopotów z ustawicznym szukaniem rzemieślników, którzy by chcieli podjąć się wykonania różnych napraw w ich mieszkaniach. Niestety — sprawa jakoś uchyla i nikt nie wie czy ekipy takie istnieją a jeśli tak, gdzie działają i w jaki sposób uzyskać z nimi kontakt. Apelujemy do MZBM, aby ujawnił istnienie zorganizowanych grup rzemieślniczych.

ROSNA NOWE DOME

W roku 1964 miasto uzyskało 557 izb mieszczących się w dwóch blokach w Ryńku, w dwóch blokach przy ul. Artylewskiej i jednym przy ul. Ufańskiej. Dalszych 8 budynków będzie oddanych do użytku w bież. roku. Mieści się w nich 249 mieszkań o 655 izb. Koszty budowy uległy zmniejszeniu i obecnie koszt jednego metra powierzchni użytkowej wynosi 2.500 zł. Jest to jednak suma ełagie bardzo wysoka w porównaniu z mieszkańami wojewódzkimi, gdzie stosuje się budownictwo wielkopłytowe i zmechanizowane metody pracy. Niebagatelny wpływ na koszty ma również organzacja i wydajność pracy. Istnie na naszym terenie pozostała jeszcze wiele do życzenia.

O LECZNICTWIE PRZEMYSŁOWYM

Niedawno odbyła się w Prezydium MRN narada poświęcona przemysłowej służbie zdrowia. Na naradzie m. in. ustalono główne kierunki działalności przychodni lecznictwa przemysłowego, która mieścić się będzie w adaptowanym budynku przy ulicy Zielonej.

GOSPODARZEM BAZY BĘDZIE MPK

Przybyła do Legnicy komisja złożona z przedstawicieli władz wojewódzkich, uznała za słuszną przeznaczenie nowo wybudowanej bazy transportowej dla potrzeb MPK i innych drobnych przedsiębiorstw gospodarki komunalnej. W związku z tym należałoby przynajmniej Wojewódzkiemu Oddziałowi PKS, że legnicki PKS oczekuje na budowę własnej bazy.

efka

Trzeba im pomóc

„W roku 1959 na polecenie Prezydium WRN we Wrocławiu — pisze do nas kierownik zakładu usługowego „Eldom” (dawniej „Arged”) w Legnicy — przekazaliśmy przedsiębiorstwu „Motozbyt” lokal przy ul. Dziennikarskiej, który liczył około 150 m kw. W zamian za to otrzymaliśmy tymczasowo pomieszczenie przy ul. Traugutta 20. Jest to mała oficyna w podwórzu, w której mieści się małe kantorek przyjeżdżających (pow. 2 x 3 m) oraz garaż i stryszek. Wieczorem w garażu przechowywany jest nasz samochód dostawczy a w dzień garaż i poddasze zamieniają się w warsztat naprawy sprzętu zmechanizowanego tj. maszyn do szycia, maszyn dziewiarskich, pralek elektrycznych, lodówek, silników elektrycznych itp. Ogółem wszystkie pomieszczenia w oficynie mają powierzchnię 99 m kw. W okresie naszej pracy w tych powojennych warsztatach jest wprost

nienożliwa a przecież monterzy naprawiają wartościowy i precyzyjny sprzęt mechaniczny. Aby jakoś temu zaradzić mechanicy pracują na dwie zmiany, gdyż 15 osób nie może mieć dla siebie w tej ciasnocie samodzielnych stanowisk pracy”.

Pragniemy dodać, że zakład usługowy „Eldom” wykonuje średnio około 450 napraw miesięcznie. Osiemdziesiąt procent tych napraw wykonywanych jest w ramach gwarancji udzielanych na sprzęt zmechanizowany. Zakład usługowy przynosi do naprawy sprzęt zmechanizowany z 5 powiatów Zagłębia. Warto dodać, że w hierarchii placówek usługowych legnicki „Eldom” zajmuje bez wątpienia pierwsze miejsce. Stąd wniosek; tej placówce trzeba udzielić natchemniowej pomocy i przydzielić w pierwszej kolejności jakieś godziwe locum w śródmieściu.

Groni.

List z Afryki

Z Port Saidu, z kontynentu afrykańskiego, otrzymaliśmy list od załogi statku M/S „Legnica” z którego fragmenty przytaczamy.

„Członkowie kół ZMS na statku M/S „Legnica” pragną za pośrednictwem redakcji „Wiadomości” nawiązać kontakt z młodzieżą jakiejś szkoły średniej w Legnicy.

W chwili obecnej statek nasz jest w drodze do portów wschodniej Afryki, a to: AKABA (Jordania), JEDDAH (Arabia Saudyjska), PORT SUDAN (Sudan), ADEN (Protoktorat Angielski), MOMBASA (Kenia), DAR ES SALAM (Tanganika). Drogi powrotnej jeszcze nie znamy, ale z pewnością odwiedzimy jeden lub dwa porty w basenie Morza Czerwonego i kilka portów w zachodniej Europie. Po tym rejsie gdzieś na początku kwietnia br. zawiniemy do stoczni w Szczecinie na przegląd przed nowym rejsiem. W czasie pobytu w Szczecinie pragniemy spotkać się z młodzieżą z Legnicy, gościć ich na naszym statku i złożyć wizytę w Legnicy. Jesteśmy skłonni po nawiązaniu kon-

taktu z ZMS-owcami Legnicy zbierać w czasie rejsu koralę, muszle i inne okazy flory morskiej południowych, które prześlemy młodzieży legnickiej. W Port Said będziemy przebywać do dnia 10 marca br. i prosimy kierować korespondencję na adres: PORT SAID, ASSWAN SHIPPING AGENCY 3 EL FORAT STREET. Przesyłamy pozdrowienia młodzieży miasta Legnicy i zespołowi redakcji „Wiadomości”. Oczekujemy na listy.

podpisał Władysław Smoleń
— III officer
M/S LEGNICA

Pozdrowienia młodych marynarzy ze statku M/S LEGNICA oraz prośbę dotyczącą nawiązania kontaktu kierujemy pod adresem uczniów szkół średnich w Legnicy. Sądzimy, że młodzi legniczanie skorzystają chętnie z propozycji nawiązania współpracy z młodymi marynarzami, która będzie korzystna tak dla młodzieży legnickiej jak i dla marynarzy.

GR

Śladem naszych artykułów

C.O. działa lepiej...

W nrze 4 „Wiadomości” zamieściliśmy artykuł pt. „C.O. czyli za co płacimy?”. Treścią artykułu były nasze zastrzeżenia w sprawie ogrzewania budynków mieszkalnych posiadających instalację C.O. w związku z tym otrzymaliśmy list Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, który przekazał nam następujące wyjaśnienia. Cytujemy: „Rzeczywiście był okres, kiedy w budynkach przyjeżdżających z nowego budownictwa temperatura była niższa od wymaganej lub też niektóre grzejniki w ogóle nie ogrzewały pomieszczeń. Zasadniczą przyczyną takiego stanu rzeczy było wadliwe wykonanie instalacji C.O. przez wykonawcę robót. W wyniku interwencji naszych i DEOR-u przez dłuższy czas usuwano wady i usterki. Nasi pracownicy również byli włączeni do usuwania awarii. Informujemy, że obecnie nastąpiła znaczna poprawa w utrzymaniu właściwej temperatury w mieszkaniach lokatorów naszych budynków. Nadzór ADM-ów nad ciepłownictwem jest bardziej skuteczny”.

Nie podzielimy zdania autora co do tego, że należałoby przystosować kotły na paliwo formowane. Uważamy, że bardziej celowe jest dostosować paliwo do kotłów montowanych na licencji państwowej. Jest to problem zresztą bardzo złożony ze względu na warunki techniczne i wysokość kosztów. Przedkładając nasze wyjaśnienie prosimy o uwzględnienie jego słuszości”. Dyrektor — Zygmunt Sulimierski.

Przyp. red. z wyjaśnien wynika, że C.O. w budynkach mieszkalnych działa już lepiej a taki właśnie cel przyświecał nam kiedy publikowaliśmy omawiany artykuł. Niestety, z przykrością stwierdzamy, że nie u-

zyskaliśmy od MZRM-u informacji, jaka temperatura w mieszkaniach jest niższa od wymaganej i jakie z tytułu ulgi w opłatach za C.O. przysługują lokatorom. Nasza ciekawość jest chyba zrozumiała i uzasadniona tym bardziej, że wysokość „przepisowej” temperatury nie zalicza się chyba do spraw poufnych. Będziemy zatem wdzięczni MZBM-owi jeśli zechce uzupełnić swą informację i zdradzi nam tę tajemnicę, w ukrywaniu której nie widzimy celu.

Poza tym — jeszcze sprostowanie: Autorka artykułu tymczasem nie postuluowała ogrzewania mieszkań paliwem formowanym, a tylko stwierdziła, że niektórzy administratorzy szukając usprawiedliwienia zaniedbań w ogrzewaniu budynków tłumaczyli, że mają już opał i nieprzystosowane do niego kotły. Jakaż jest rada na to? Oczywiście przystosować kotłownię do posiadanego opału, względnie przystosować opał do posiadanego kotłowni.

efka

„Co to miało być?”

RZEZC dzieje się w sklepie spożywczym MHD „Samosią” zwanym. Przed ladą staje klient:

„Proszę kilogram cukru, 20 dekera sera, chleb, ciemny masła”. Wymienia jeszcze jakieś artykuły, ale jakie — nie pamiętam. Sprzedawczyni wypisuje kolumnę cyfr na karteczce, podlicza i klient odchodzi do kasy. Po chwili również otrzymuje karteluszka z cenami zamówionych produktów i niebawem wracam do lady gdzie znów stoi przede mną ten sam pan. Czekam i niecierpliwie się, bo transakcja handlowa trwa ogoralnie długo.

Sprzedawczyni: „Co to było za 6,20?”

Klient: „Może chleb. Sam nie wiem co tyle kosztuje...”

Sprzedawczyni: „Chleb kosztuje

6,60. Niech pan sobie przypomni co pan jeszcze zamawiał”. Klient: „Wyleciało mi z głowy. Nie znam cen i zupełnie zapomniałem, bo tyle tych pozycji...”. Sprzedawczyni: „Ja też nie pamiętam, więc co zrobić?”

Klient: „Niech pani da cokolwiek za te pieniądze, bo chyba przypomniał sobie dopiero w domu...”

Wreszcie po długich debatach zdecydowany klient decyduje się na kilogram jabłek.

Teraz ją oddaje swój bilecik z kolumną cyfr i nagle ogarnia mnie paniczny lek. Wpatruję się tępy wzrokiem w cyfry 3,40 i już wiem że za nie nie zdolał sobie przypomnieć co to miało być...

Identyfikacja sytuacji zdarzająca się nie tylko owemu panu i mnie, ale wszystkim klientom, którzy kupują

W dniu 16 lutego br. w świetlicy Gospodarstwa Ogrodniczego w Legnicy odbyła się uroczystość nadania tytułów Brygad Pracy Socjalistycznej czterem Brygadam Roboczym: PGR Szymkowo, Polowice, Jaśkowice i Gospodarstwu Ogrodnicznemu przy ul. Chojnowskiej.

Członkowie Brygad podjęli

rok temu zobowiązanie przekroczenia planu produkcji na ogólną kwotę 362 tys. zł. Zobowiązania przekroczyli, osiągając kwotę 540 tys. zł.

Na uroczystości nadania tytułów i wręczenia odznak sebrnych i złotych, którą otrzymała brygada ogrodnicza przybyli m. in.: wiceprzew. Zw. Zaw. Prac. Rolnych, tow. Bobrek, wiceprzew. Prezydium PRN w Legnicy Tow. Pasternak, przew. Okręgowej Rady Zw. Zaw. Prac. Rolnych w Legnicy, tow. Żurowski.

Wręczenia odznak dokonał tow. Bobrek, który w serdecznych słowach podziękował członkom Brygad za ich trud i wkład pracy wniesiony w rozwój Państwowych Gospodarstw Rolnych. Członkowie Brygad zobowiązali się lepiej pracować i zwiększyć wydajność pracy oraz wezwali pozostałe gospodarstwa rolne do współzawodnictwa o tytuł najlepszej Brygady Pracy Socjalistycznej.

Warto nadmienić, że na terenie powiatu legnickiego na PGR już 14 brygad walczy o ten zaszczytny tytuł. Tow. Żurowski podjął zobowiązanie

utworzenia 20 brygad dla uczczenia 20 rocznicy wyzwolenia.

Gowicz

Odpowiedzi redakcji

P. Walerian Lebiński — Dyrektor Przedsiębiorstwa Zawiadomienia, że pańska sprawa została już pomyślnie załatwiona i jest pan posiadaczem nowych butów filcowych.

P. Jan Szlanta — Prosimy o przebaczenie naszej redakcji. Jednocześnie informujemy, że pracownik działu łączności z czytelnikami przyniósł interesantów we wtorek od godz. 14 do 16 i w czwartki od godz. 14 do 17.

P. Ryszard Cydzik — Jak nam wiadomo otrzymał Pan z redakcji MZBM pismo zawierające odpowiedź na postawione w liście zarzuty. Tym samym sprawę Pana uważamy za załatwioną.

P. Paulina Rygiel — Dyrektor MZBM twierdzi, że pani sama wyraża zgodę na to, aby nie dzielić piwnicy na dwie części. Naszym zdaniem było to nierozważne i chyba najlepiej będzie dla obydwu użytkowników jeśli piwnica zostanie przegrodzona. Uważamy, że ADM nr 11 powinna niezwłocznie ten podział przeprowadzić, co będzie niewątpliwie korzystne dla Pani i jej sąsiada.

ujemne strony: Stwarza w sklepie chaos, naraża kupujących na długotrwałe czekanie. Raz na zamówienie towaru i wypisanie kartki, drugi raz — na odbiór zakupów. Nie mówiąc już o zgadują-zgadują „co to miało być”, która tworzy zły obraz każdego licznyszemu sprawunkom. Jaka na to rada? Bardzo prosta. Wystarczy aby sprzedawczynie miały pod ręką kilka koszyków i zamawiających przez klienta produkty ważyły i odkładały przy nim do tego koszyka. Po jego powrocie od kasy pozostanie już tylko jedna czynność do spełnienia: Wręczenie mi koszyka, z którego zabierze zakupiony towar. Radzimy się nad tym zastanowić. Jesteśmy pewni, że będzie to usprawnieniem dla sprzedawców i kupujących.

efka

Za kulisami „Milany”

(Dokończenie ze str. 1)
skich obyczajów wkradł się również pijaństwo...

W BIEŻĄCYM roku szkolnym nikt już z dyrekcji nie ma wykładów w szkole.

Dyrektor Stanisław Gajek rozpoczął pracę od wdrażania załogi do dyscypliny pracy, wzmacniania najsłabszych miejsc organizacyjnych i oczyszczania pola od ludzi ustawiających się wyraźnie przeciwko usuwaniu niedomagań, przeciwko generalnym porządkom. Na szczęście grupa zwolenników „dawnego” jest bardzo nieliczna.

W obecnej sytuacji szczególnej wagi nabiera działalność organizacji partyjnej w zakładzie. Powinna ona ściśle ale i mądrze współdziałać z dyrekcją i zmierzać do wytworzenia klimatu sprzyjającego naprawianiu błędów i zaniedbań. Jest to jeden z warunków realizacji obecnych bardzo trudnych zadań.

KRYSTYNA FRANUSZ

Na marginesie tej sprawy nasuwa się parę spostrzeżeń. Zastanawiające jest — i chyba nie najlepiej świadczą o aktywności przedsiębiorstwa — jego milczenie i tolerancja w stosunku do niedobrych zwyczajów poprzedniego kierownictwa zakładu. Powstało także pytanie — o znaczeniu jak najbardziej praktycznym — czy dokonane w „Milanie” zmiany personalne dadzą odpowiednio szybko pożądane efekty. Zmiana dyrektora odbyła się przecież w sposób bardzo cichy — bez głębszej analizy przyczyn tego pomyślenia, bez określenia i poinformowania załogi, jakie powody skłoniły odpowiednią władzę do podjęcia takiej decyzji.

Można mieć na ten temat różne opinie, można założyć, że nowe kierownictwo fabryki poradzi sobie z usunięciem zaniedbań — bez rozpoczynania na ten temat szerokiej dyskusji. Jednakże doświadczenie i obserwacje zjawisk społecznych nakazują przypuszczać, że proces uzdrawiania sytuacji byłby znacznie szybszy a z pewnością również ograniczone kręgi załogi, gdyby zmiany w kierownictwie zostały przed załogą umotywowane a dalszy plan działania ustalony w trakcie rzetelnej, krytycznej dyskusji.

KRYSTYNA FRANUSZ

2 WIADOMOŚCI

9 (413)



Oto skutek szybkiej jazdy po śliskiej drodze.

W XX ROCZNICĘ WYZWOLENIA LUBINA

UROCZYSTA AKADEMIA W KOMBINACIE

W XX rocznicę wyzwolenia Lubina w zakładach pracy, szkołach i instytucjach w mieście i powiecie zorganizowano uroczyste akademie. Między innymi akademie takie odbyły się w ubiegłą środę w nowej sali teatralnej KGHM. Wzięli w niej udział obok budowniczych nowego zagłębia miedziowego — przedstawiciel pólnocnej grupy Wojsk Armii Radzieckiej, płk. Szczedrin, dyrektor naczelny KGHM, mgr inż. Tadeusz Zastawnik, przewodniczący RO ZZG tow. Rutkowski. Podczas akademii, której przewodniczył przewodniczący RZ przy KGHM, Kazimierz Rączka, referat o dorobku Ziemi Zachod-

nich i Pólnocnych, a szczególnie powiatu lubińskiego wygłosił wicedyrektor kombinatu mgr Jan Zarebski. A uczestnik walk o te ziemie, płk. Szczedrin przekazał zebranym gorące i serdeczne pozdrowienia od dowódcy i wszystkich żołnierzy pólnocnej grupy Wojsk Armii Radzieckiej. Uczestnicy akademii podjęli następnie rezolucję protestującą przeciw projektowi boiskiemu o zaprzestaniu ścigania zbrodniarzy wojennych w NRF. W części artystycznej wystąpili profesorowie i uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej z Legnicy.

R. N.

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

SESJA BOLESŁAWIECKIEJ PRN

27 lutego o godz. 9 odbędzie się sesja Powiatowej Rady Narodowej w Bolesławcu. Radni oceniają dorobek gospodarczy i kulturalny powiatu w bieżącej kadencji. Wszystkie wydziały i komisje PRN przygotowują na sesję sprawozdania.

CZYNY SPOŁECZNE NA XX - LECIE

Z okazji XX-lecia Ziemi Zachodnich i Pólnocnych mieszkańcy powiatu bolesławieckiego podejmują wiele czynów społecznych. W czynie społecznym wyremontuje się ulice, założą wiele zieleni, kwiatników i placów zabaw dziecięcych, wykonają wiele prac porządkowych itp. W stolicy powiatu odbędzie się basen kąpielowy przy ul. Jeleniogórskiej. Oblicza się, że łączna wartość czynów społecznych wyniesie w tym roku 1,5 miliona złotych.

PIĘKNA KAWIARNIA W CHOJNOWIE

Łada dzień przebiega się do użytku mieszkańców Chojnowa nowoczesna kawiarnia. Wykorzystano do tego celu nieczynną rudę przy ul. Legnickiej (koło stacji benzynowej CPN) i właśnie ekipa Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych kończy roboty remontowe. Kawiarnia pomieszczenia kilkadziesiąt konsumentów. Urządzono tu także parkiet do tańca. Tak więc już za kilka dni Chojnow będzie miał ładniejszą kawiarnię niż stolica powiatu — Złotoryja.

PUNKT „ELDOMU” W ZŁOTORZY RÓWNIEM DLA BOLESŁAWCA

Wiele kłopotów mieli mieszkańcy Złotoryi kiedy zepsuła się im pralka elektryczna, lodówka, odkurzacz czy inny mechanizowany sprzęt. Trzeba było zawozić ów sprzęt aż do Legnicy. Co prawda wrocławski „Arged” już dwa lata temu otrzymał lokal na założenie punktu napraw, ale hurtownia do dziś go nie otworzyła. Skoro zostało więc z oferty przedsiębiorstwa „Eldom”, które otworzy punkt usługowy jeszcze w lutym br. Placówka otrzymała do swojej dyspozycji samochód-furgon, którym sprzęt będzie wożony do warsztatu i odwrotnie do domów klientów.

CZY WIECIE, 2E...

...w tym roku wyburzy się w Bolesławcu 22 budynki gospodarcze i mieszkalne? Obiekty te zostały zakwalifikowane do rozbiórki przez Architektura Powiatowego. W miejscu wyburzonych domów zbuduje się nowe.

Z WOKANDY KOLEGIUM

Grzywna 900 zł ukarało Kolegium karnoadministracyjne Powiatowej Rady Narodowej w Bolesławcu 30-letniego Michała G. W gospodarstwie wiejskiej we wsi Grodzanowice wywołał on po pijanemu awanturę, zachował się wulgarnie i głośno używał wulgarnych słów.

CZYNY SPOŁECZNE W JAWORZE

Miejska Rada Narodowa w Jaworze przystąpiła już do zawierania umów z zakładami pracy w sprawie wykonywania różnych prac na rzecz miasta w czynie społecznym. Zbiera się także zobowiązania czynów społecznych od poszczególnych lokatorów. Dotychczas ponad 300 mieszkańców zade-

klarowało chęć pracy przy urządzaniu skwerków i ogrodów jordanowskich.

OBIEKT PILNEJ POTRZEBY

Aż trudno uwierzyć, że w Złotoryi liczącej już blisko 14 tysięcy mieszkańców — nie ma publicznego szaletu. Budowę takiego obiektu planowano już od 10 lat, ale dopiero w br. projekt doczeka się realizacji.

RAŻĄCE ZANIEDBANIE

W Polkowicach obok budynku Gromadzkiej Rady Narodowej znajdują się... stare niemienie misy. Najwyższy czas, aby to rażące zaniedbanie usunąć.

WITAMY W LUBINIE

Przy wszystkich wjazdach do Lubina ustawia się niedrogo odpowiadające tablice witające przyjeżdżających i zachęcające do zwiedzania miasta. Tablice wykonana w czynie społecznym miejscowy REN. Natomiast w ważniejszych punktach miasta zbuduje się metalowe kratownice do zawieszania dekoracji z okazji różnych świąt i uroczystości.

WYKŁADY NA UNIERSYTETACH TWP

W Lubinie, Rudnej, Polkowicach i Szklarkach, czynie są Uniwersytety Powszechne. Także Uniwersytet Wiedzy Powszechnej. Odbijają się tam raz lub dwa razy w tygodniu wykłady z zakresu medycyny, prawa, polityki itp.

DAŁSZA PRZEBUDOWA DRÓG W BOLESŁAWCU

W bieżącym roku będzie się kontynuować przebudowę dróg w Bolesławcu (podobnie jak w Złotoryi o czym już pisaliśmy). Miejska Rada Narodowa otrzymała na ten cel z WRN 8 mln złotych. Prace będą wykonywane na obwodnicy składającej się z ulic Podgórznej, Spółdzielczej i Garnarskiej. Poza tym asfaltowe nawierzchnie otrzymały ulice — Karłowicza, Jeleniogórska, Drzymały i Wybiekowska. Zbudowane zostanie także przebieg z ul. Asnyka do ul. Królowej Jadwigi.

BĘDZIE BASEN W WYKROTACH

Mieszkańcy wsi Wykroty (powiat bolesławiecki) będą się mogli kąpać w własnym basenie. Basen ten zaczęto remontować w czynie społecznym jeszcze w ubiegłym roku. W br. obiekt zostanie oddany do użytku.

3 NOWE SKLEPY PSS

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Bolesławcu otrzymała w tym roku 3 lokale z nowego budownictwa. Uruchomił się w nich sklepy z artykułami spożywczymi i przemysłowymi.

ZJAZD BOLESŁAWIECKIEGO PITK

5 marca o godz. 17 w Klubie Turysty i Sportowca (przy ul. Dzierżyńskiego 9) będzie obradował Walny Zjazd Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Bolesławcu. Obecnie pracuje tu już 16 kół zrzeszających 655 członków.

Dorobek ostatnich 4 lat jest pokazywany, zorganizowano wiele rajdów, spływów, odbyło się sporo różnych kursów, otwarto własny klub itp. Nie jest tajemnicą, że bolesławiecki oddział prowadzi jeden z najlepszych w województwie Ośrodków Ruchu Turystycznego.

Zjazd PITK wybierze nowe władze i wytyczy zadania na najbliższe lata.

Opracował: (L.M.)

Pijaństwo kierowców i śliskie jezdnie — najczęstszymi powodami wypadków drogowych

STYCZEŃ był dla kierowców pojazdów mechanicznych wyjątkowo łagodny. W lutym natomiast dały się we znaki śliskie jezdnie. Dlatego Inspektorat Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej MO w Złotoryi bardzo często prowadzi kontrole zwracając szczególną uwagę na stan ogumienia. Pojazdy z „łysymi” oponami muszą bezwarunkowo wędrować do garaży.

W tym roku (do połowy lutego) zanotowano aż trzy wypadki. Pierwszy miał miejsce w Proboszczowie i nastąpił z winy rolnika, który wieczorem jechał nieoświetloną furmanką (jak wiadomo od 1 stycznia br. wozy konne muszą mieć światła z przodu i z tyłu). Na furmankę najechał motocyklista i doznał złamania prawej nogi.

Niemalą udręką kierowców są dzieci ślizgające się po jezdniach. Było to przyczyną wypadku we wsi Jerzmanowice koło Chojnowa. Traktorzysta jechał drogą i nagle z za zakrętu wyskoczył na tyłach 8-letni chłopiec. Dziecko doznało obrażeń. Komenda Powiatowa MO apeluje za naszym pośrednictwem do rodziców by nie puszczali dzieci na jezdnie. Można przecież urządzić w czynie społecznym przyjemne ślizgawki w bezpiecznym miejscu.

Trzeci wypadek miał miejsce na trasie Chojnow — Rokitki. Kierowca samochodu „Syrana” jechał zbyt szybko na śliskiej drodze i wpadł do rowu.

W dalszym ciągu plagą w powiecie złotoryjskim jest pijaństwo. W br. ujawniono 9 wypadków prowadzenia pojazdów przez pijanych kierowców. Z tego było 5 rowerzystów, dwóch motocyklistów, woźnica i zawodowy kierowca samochodu. Sąd Powiatowy zastrzył restrykcje

w stosunku do pijanych kierowców, ostatnio dwóch zostało pozbawionych prawa jazdy na okres 4 lat i ukaranych aresztem.

Inspektorat Ruchu Drogowego KP MO będzie przeprowadzał w najbliższym czasie coraz więcej kontroli, a więc wszelkie wypadki pijaństwa będą ujawnione. Za prowadzenie po pijanemu pojazdu trafia się do aresztu, płaci grzywnę i traci prawo jazdy.

LESŁAW MILLER

ŁUDZIE XX-LECIA

Dr Henryk Borejko — pionier służby zdrowia

Złotoryja została wyzwolona w połowie lutego 1945 r. W lipcu tego roku do miasta przybył pierwszy lekarz, którym był dr Henryk Borejko. Przyjechał prosto z Włocławka. Od pierwszego dnia nie mógł narzekać na brak zajęć, tym bardziej, że liczba repatriantów ciągle rosła. W sierpniu 1945 r. w niedużym budynku przy ul. Konopnickiej dr Borejko zorganizował szpital z oddziałami — wewnętrznym, zakaźnym i położniczym, liczącymi w sumie 60 łóżek.

Samo zorganizowanie szpitala nie stanowiło ułamek łatwego zadania. Na koncie nie było na ten cel ani złotych, we własnym zakresie musieli wykombinować łóżka, pralnie i leki. Przez pierwsze trzy miesiące cały personel (w tym także dr Borejko i jego żona jako położna) nie otrzymywał poborów. Po prostu



nie było pieniędzy. Był za to gorący entuzjazm i pasja niesienia pomocy cierpiącym.

Zapomniane muzeum w Chojnowie

25 stycznia 1959 r. otwarto muzeum miejskie w Chojnowie. Zebrano wówczas wiele eksponatów w postaci różnych gatunków starej broni, mebli, artystycznych wyrobów kowalskich, ludowych strojów, obrazów itp. Długa atrakcją stanowią drewniane rury włościańskie z przełomu XV i XVI wieku. Tymi rurami spływała woda z pobliskiego Michowa do studni miejskiej znajdującej się w rynku. Oczy zwiedzających przyciągają także wyroby ceramiczne, formy na pierniki, lichtarze i świeczniki, malowidła na szkło, skarbonki, kołczugi itp. Łącznie znajduje się tu blisko 250 eksponatów.

Sam budynek muzeum jest także cennym zabytkiem. Stanowi on zachowany fragment nieistniejącego już dziś zamku. W dokumentach zamek występuje już w 1290

roku. Przed muzeum stoi armata pochodząca z okresu wojny napoleońskiej.

Poza eksponatami bywałyby muzeum mogły zawsze oglądać ciekawą wystawę przesyłaną z Wrocławia. Obecnie jest tu 41 plansz obrazujących twórczość Włocławka.

Szkoda, że muzeum chojnowskie jest zbyt mało odwiedzane przez wycieczki. W ciągu 6 lat swego istnienia eksponaty oglądnięto niecałe 30 tysięcy osób (w ubiegłym roku — 3800 osób). To stanowczo za mało tym bardziej, że do Chojnowa jest bardzo dobry dojazd kolejowy i autobusowy. Warto, aby oddziały PITK, „Orbis” i inne placówki organizujące wycieczki przypomniały sobie o chojnowskim muzeum. Miasto także posiada wiele ciekawych zabytków.

(L. M.)

KRONIKA SĄDOWA

PIJANY DYŻURNY RUCHU

Przed Sądem Powiatowym w Złotoryi odpowiadał nielegalny dyżurny ruchu z miejscowej stacji PKP 30-letni Julian Gieb. Akt oskarżenia zarzucał mu, że wykonując swe obowiązki służbowe po pijanemu i inoży w ten sposób naraził wielu pasażerów i obywateli na niebezpieczeństwo. Sąd skazał go na jeden rok więzienia, zawieszając wykonanie kary na okres 4 lat.

POŁICZKĘ „BAPBUNKI”

Kilku pracowników Zakładów Górniczych „Konrad” mieszkających w Olszance (Pow. ząbkowski) posta-

nowili uczelnię ubiegłoroczną „Bapbunkę” w domu jednego z kolegów. Na stole znalazł się alkohol. Po kilku, a może kilkunastu kolejkach doszło do awantury. W wyniku tego Henryk Gajda pobił dotkliwie Czesława Czapkę. Pokrzywdzony doznał 13 ran ciętych, wstrząsu mózgu, złamania podstawy czaszki i złamania prawego ramienia, żuchwy. Czapka przez dłuższy czas znajdował się w szpitalu, a jego życiu groziło niebezpieczeństwo. Henryk Gajda przebywa w areszcie tymczasowym, niedługo zasiądzie na ławie oskarżonych przed Sądem Powiatowym w Złotoryi.

(L.M.)

PSS w Złotoryi

Inwestycje, modernizacja

POWSZECHNA Spółdzielnia Spożywców w Złotoryi jest poważnym potencjałem handlowym. Na terenie stolicy powiatu i miejsczka Chojnow PSS posiada 90 sklepów (w tym 38 z artykułami przemysłowymi), 5 restauracji, 3 kawiarnie, jeden bar i dwa kioski gastronomiczne. Łączna liczba miejsc konsumpcyjnych we wszystkich placówkach zbiorowego żywienia wynosi 640.

Prócz tego Złotoryjska PSS prowadzi 3 piekarnie, ciastkarnie, marnie, wtywnie wód gazowych i dwie tuczarnie świń (tuczy się w nich po 20 świń).

Spółdzielnia świadczy także usługi w dwóch punktach krawieckich, tyłuśnikach, renowacji pończoch i ośrodku „Praktyczna Pani” w Złotoryi. Ośrodek ma punkt fryzjerski, gabinet kosmetyczny, gabinet dentystyczny, prowadzi się tu także liczne kursy.

— Jakże są wasze plany na rok bieżący? — pytały prezesa PSS Stanisława Suliga.

— Dla handlu ważną sprawą są obroty. planujemy więc sprzedać towar za 150,5 mln zł (w ubiegłym

roku sprzedaliśmy o 8 mln zł mniej). Obróty w placówkach gastronomicznych planujemy w wysokości 19,4 mln zł, w masarni — 24,4 mln zł i ciastkarni — 8 mln zł. Rozpocznemy także ważne inwestycje. Przy ul. Kowalskiej przyścinimy do adaptacji byłych biur WPiS na nowoczesną i reprezentacyjną restaurację. Pod koniec tego lub na początku przyszłego roku Złotoryja otrzyma nareszcie lokal I kategorii z codziennymi daniami. Restauracja będzie nowoczesnie wyposażona i pomieszczenia jednorazowo 110 konsumentów. Wykonawstwo powierzyliśmy Zakładowi Remontowym „Spotem” w Wałbrzychu. Koszt inwestycji wyniesie 1,5 mln zł.

— Są w Złotoryi dwa osiedla odległe od centrum miasta — możemy dalej przesuwać. Na jednym z nich, przy ul. Wojska Polskiego pawilon handlowy zbudował MHD. My oddamy do użytku mieszkańców podobny pawilon na drugim osiedlu górniczym przy ul. Górniczej. Pawilon zostanie zbudowany i wyposażony do końca

czerwieca br., a klienci będą mogli dostać w nim artykuły spożywcze i artykuły gospodarstwa domowego pierwszej potrzeby, jak np. zapalki, proszek do prania, pasta do butów i zębów itp.

PSS zwróciła baczniejszą uwagę na Chojnow. Jeszcze w I kwartale br. na parterze budynku hotelowego przy ul. Kolejowej (cały budynek był przeszło dwa lata w adaptacji) uruchomi się ładna restauracja. Również w Chojnowie założą się kilka efektywnych szklarni do neony w sklepach, będą to pierwsze neony w tym mieście. Tamże zmniejszą się kilka sklepów i zakupu im nowe wyposażenie. Chojnow będzie miał także ośrodek „Praktyczna Pani” (w I kwartale br.).

I jeszcze jedna ciekawostka. W przyszłym roku w Złotoryi przy ul. Okrzei rozpocznie się budowa nowego piekarni, która będzie w stanie wyprodukować 5 ton pieczywa w ciągu doby. Nowa piekarnia jest miastu bardzo potrzebna, bowiem obecnie pracujące są przestarzałe.

(demil)

Nowy, ulepszony model pralki

Dolnośląskie Zakłady Wyrobów Blaszanych w Chojnowie wyprodukują w tym roku 93 tysiące pralek elektrycznych wmiękowych zwanych „Kasia”. W trakcie prób znajduje się nowy typ pralki, patentu Pawła Orawczaka. Różni się ona tym od obecnie produkowanych pralek w kraju, że zamiast wmięka wodę będzie poruszał wał, który nie niszczy białej. Już wszystkie próby wypadły pomyślnie to już w IV kwartale br. chojnowskie zakłady przystąpią do seryjnej produkcji nowych pralek.

Ale Dolnośląskie Zakłady Wyrobów Blaszanych to nie tylko pralki. Jak wskazuje sama nazwa, wytwarzają one różne wyroby z blachy, a więc parniki dla rolnictwa, wiadra, polewaczki ogrodnicze, baki, czerpaki itp. W ubiegłym roku 12 tysięcy parników kupiła Niemiecka Republika Demokratyczna. Obecnie zakłady przystąpiły do produkcji wanien kąpielowych dla kuzinek w mieszkaniach. Emaliowane będą zakłady w Olszku.

(L.M.)

List z terenu

Co szpeci Lubin

Stanowiony Paule Redaktorze! Przypiecham kiedyś do Lubina. Wyhoduję z drożdża, a to moje dwa cięty piękny budulek hotelu „Kosmos”, naprzeciw ul. Odrodzenia, z artykulami spożywczymi. Pierwsze uroczyste o mieście wypadło bardzo pozytywnie.

Idę dalej ul. Odrodzenia do kłosa rynku. Jaz z rękami wiodąc duże pamiątki i nowoczesne błoty. Kłosa jakis zgabił respektu i do starych butników!

Nagle stanęłam jak wryty. Zobaczyłam białe gąbki składowe. Z Włocławka przy ul. Odrodzenia 22. Paule Redaktorze, trudno o brzydotę gąbki. Podobne „cudna” widziałem w innych prymitywnych sklepach i warsztatach rzemieślniczych. Już to nie parcie do dynamicznie rozwijającego się Lubina. Miasto już dawno przestało być wsią. Dobrze by więc było. Paule Redaktorze, gdyby ktoś kompetentny ogłosił wszystkie szczyty i gąbki i dał odpowiednio polecenia usunąć da spory.

Z estetycznym powołaniem

ZYCZLIWY

WIADOMOŚCI

9 (413)

CZYTELNICZY „Łalki” Prusa pamiętają zapewne scenę wizyty Wokulskiego na seansie rzekomego profesora Palmieri — magnetyzera, który usypiał swoje media wciągając im odczuwanie różnych wrażeń. Wokulski miał się wówczas przekonać, że oglądane zjawiska nie są kuglarstwem, lecz polegają na nieznanym właściwościach systemu nerwowego.

Zjawisko hipnozy znane było ludzkości już w zamierzchłych czasach i wyzyskiwane przede wszystkim w różnego rodzaju obrzędach religijnych przez kapłanów. Można nawet przypuszczać, że hipnozą posługiwała się słynna wyrocznia delficka, i że Pytla dawała swe niejasne odpowiedzi w hipnotycznym półśnie.

Wiek racjonalizmu i oświecenia przyniósł pierwsze próby naukowego wyjaśnienia hipnozy. Wybitni uczeni francuscy zajęli się eksperymentami lekarza-samouka, Franciszka Mesmera, Szwajcara, który najpierw w Wiedniu, a później w Paryżu, budził sensację swymi eksperymentami leczenia przy pomocy hipnozy.

SZARLATANI I UCZENI

HIPNOZA, podobnie jak wirujące siołki czy wywoływanie duchów były szczególnie modne pod koniec XIX wieku, ale że uprawiali ją również wszelkiego rodzaju szarlatani i oszuści, w oczach lekarzy i uczonych coraz bardziej zyskiwała piętno zjawiska z pogranicza sztuki cyrkowej i środka oszukiwania naiwnych.

Problem jednak nie zniknął. Obok udowodnionych fałszerstw zbyt wiele faktów wskazywało, że mamy do czynienia z interesującą cechą systemu nerwowego człowieka i zwierząt (bowiem i te można wprowadzić w stan snu hipnotycznego). Rozpoczęły się solidne badania trwające po dziś dzień, które pozwoliły sformułować kilka przekonujących — lecz posiadających jeszcze liczne znaki zapytania i luki — teorii.

Hipnozą zajmował się m.in. znakomity fizjolog — Iwan Pawłow, określając ją, jako swoistą odmianę snu — sen częściowy. Pawłowizm tłumaczył, że w stanie hipnozy następuje — podobnie jak we śnie — zahamowanie czynności kory mózgowej, lecz nie całkowite, pozostają bowiem pobudzone określone pola centralnego układu nerwowego, umożliwiające nawiązanie kontaktu między hipnotyzerem a poddaną jego sugestiom osobą.

Wielu uczonych kwestionuje jednak pawłowowską interpretację przytaczając, jako jeden z głównych argumentów fakt, że elektroencefalogram — to jest graficzny zapis prądów czynnościowych mózgu — wykazuje u osób zahipnotyzowanych istnienie tzw. fal alfa, które występują jedynie w stanie czuwania, a zanikają w czasie snu. Dopiero gdy wzmóc zahipnotyzowanemu, że zapada w sen, encefalogram staje się stopniowo identyczny jak u człowieka śpiącego. Tak więc i fizjologiczna interpretacja zjawiska hipnozy, nastrożająca jeszcze sporo trudności.

TEORII JEST WIELE

ISTNIEJE wiele innych tłumaczeń. Wszystkie one jednak wzbudzają uzasadnione głosy krytyki. Tak na przykład jeszcze w ubiegłym wieku — jak pisał William A. R. Thomson w wydanej niedawno przez PWN w serii „Biblioteki Problemów” książce „Myśli badawcze w medycynie” — Braid, wybitny angielski badacz hipnozy, uważał, że jest ona wynikiem zwięzienia pola świadomości na skutek bardzo intensywnego koncentracji umysłowej.

Wprost odwrotną teorię, głoszącą, że stan hipnotyczny jest wynikiem rozpręśnienia umysłowego, wysunął

„WOSTOK” — RYBACKI STATEK-BAZA

Konstruktorzy radzieccy opracowali projekt rybackiego statku-bazy „Wostok” o wyporności 43.400 ton. Będzie to prawdziwe pływające miasto rybackie liczące 582 ludzi na pokładzie, z tego 312 marynarzy i 270 robotników zatrudnionych w przetwórstwie ryb i fabryce konserw.

Statki „Wostok” produkowane będą seryjnie. Każdy z nich posiadać ma 225 metrów długości, 28 metrów szerokości oraz wysokość 5-piętrowego budynku. Silniki o mocy 28.000 KM pozwolą rozwinąć statkowi-bazie szybkość 33 km/godz.

Rybacki 40-tysięcznik zabierać będzie na pokładzie 14 kuterów z załogą po pięć osób, które na łowiskach spuszczone zostaną na wodę i dowozić będą do bazy złowione ryby. Na „Wostoku” stacjonować będą również 2 helikoptery, służące do zwiadu ławic rybnych. Ich meldunki powietrzne analizować będzie mózg elektroniczny, wskazując statkom sposoby łowu, rzucając największe powodzenie.

LINIA FOTOTELEGRAFICZNA MOSKWA — WŁADYWOSTOK

Stolica ZSRR uzyskała połączenie fototelegraficzne z Władywostokiem. Jest to jedna z najdłuższych tego typu linii na świecie, wyposażona w najnowsze aparaty do przesyłania i odbioru zdjęć na wielką odległość.

Obecnie Moskwa posiada bezpośrednią łączność fototelegraficzną z licznymi miastami radzieckimi, w tym ze stolicami wszystkich republik ZSRR. Prowadzą ją ekspedycje instrumentu.

Wyglądem zewnętrznym planina elektroniczne niewiele różni się od zwykłego, jest jednak mniejsze, lżejsze oraz posiada szereg własnych zalet — kryształowo czysty ton oraz przełączniki, które pozwalają grać na nim... bezdźwięcznie. Osoba grająca słyszy wykonywany utwór przez słuchawki, nie nę-

nadto fototelegraf łączy Moskwę z 30 stolicami innych państw.

ELEKTRONOWE PIANO

Prototyp pianina elektronicznego wyprodukowany został w podmoskiewskiej fabryce instrumentów muzycznych „Zaria”. Obecnie specjaliści przekajac domowników gamami i innymi dźwiękami.

Pianino elektroniczne posiada szerszy zakres dźwięków niż zwykły instrument muzyczny tego typu i jest praktycznie „nie do zdarcia”. Rolę młoteczków i strun pełni w nim elementy półprzewodnikowe.

12-PŁETKOWY „TRUST”

MÓZGOWE ELEKTRONOWYCH

W stolicy ZSRR przystąpiono do budowy 12-piętrowego gmachu, w którym mieścić się będzie Centralny Ośrodek Obliczeniowy — prawdziwy „trust mózgow elektronicznych”, wykonujących zlecenia gospodarki narodowej.

W części wysokościowej budynku pracować będą matematycy, ekonomiści, inżynierowie-cybernetycy, statystycy, planiści. Centralny Ośrodek Obliczeniowy zajmować się będzie m. in. optymalizacją planów gospodarczych ZSRR i pozostawać będzie w kontakcie z ośrodkami obliczeniowymi we wszystkich republikach związkowych.

Technika w Kraju Rad

NA NASZYCH EKRANACH

„DREWNIANY ROZANIEC”

Na ekrany wchodzi obecnie nowy film Ewy i Czesława Petelskich. „Drewniany różaniec” oparty na autobiograficznej powieści Natalii Roleczek na pewno zainteresuje nie tylko czytelników książki, lecz znajdzie oddźwięk wśród młodzieży, wychowawców i tych wszystkich, którym są bliskie sprawy i melodie wychowania.

W historii, która rozgrywa się około 30 lat temu w zakopiańskim sierocińcu prowadzonym przez siostry zakonne najbardziej reprezentatywne dla filmu są 3 postaci: Natalia (Elżbieta Karkoszka), siostra Modesta (Barbara Horowianka), i matka przełożona nazywana zdrobniale Mateczką (Zofia Ryśówna).

Film stanowi potępienie każdego fanatyzmu, który realizuje cele nie licząc się z interesami człowieka, jego pragnieniami i prawem do szczęścia.

ZAGADKI HIPNOZY

m.in. różnego rodzaju wysypki, choroby wrzodowa żołądka, niektóre rodzaje astmy oskrzelowej oraz nadciśnienie.

Oczywiście, są to choroby nie, zawsze, względnie tylko częściowo, wywołane przez czynniki natury psychicznej. Toteż i wyniki leczenia

nia przy pomocy hipnozy wahają się: od całkowitego uzdrowienia do polepszenia stanu chorego. Próbuje się również wykorzystać hipnozę do zwalczania alkoholizmu, odwyżania od nadmiernego palenia oraz narkomanii.

Stosuje się wreszcie coraz powszechniej, zwłaszcza w Stanach

Zjednoczonych i Anglii, hipnozę w operacjach chirurgicznych zamiast narkozy, zwłaszcza wówczas gdy stan chorego utrudnia zastosowanie chemicznych środków usypiających, względnie gdy dopuszczalna jest tylko ich niska dawka. Warto zauważyć, że stosowanie niewielkich ilości środków takich, jak veronal lub pentothal, ułatwia wprowadzenie pacjenta w stan snu hipnotycznego.

Niektórzy badacze twierdzą nawet, że w takich schorzeniach jak rak czy gruźlica, hipnoza może przynieść pewne czasowe polepszenie wpływające na samopoczucie chorego. Ale nie są to fakty stwierdzone bezspornie. Dalej trwają intensywne badania, które — być może — przyniosą pełne wyjaśnienie tego zagadkowego, lecz nie mającego w sobie nic z nadprzyrodzoności, zjawiska.

HANNA LEWANDOWSKA

Ciekawe odkrycie astronomów amerykańskich „Mikrogwiazdy” — mniejsze od księżyca

Astronomowie amerykańscy odkryli nową kategorię gwiazd. Jej przedstawicielki skupiają się w rejonach bliskich Słońca. Odnajdują się one w wielką jasnością i miniatury — w skali astronomicznej — wymiarami, mniejszymi od wymiarów najmniejszych ze znanych dotychczas nauce gwiazd-kałków.

Wymiary tych nowo odkrytych „mikrogwiazd” trudno porównać ze Słońcem, które należy do gwiazd średniej wielkości. Zbliżone są raczej do rozmiarów Ziemi, której objętość jest ponad milion razy mniejsza od objętości Słońca.

„Jedną z tych gwiazd w konstelacji Wieloryba wydaje się mniejsza niż Księżyc — czytamy w oficjalnym raporcie. Ma ona w przybliżeniu 100 000 razy mniejszą jasność i jest 1600 razy mniejsza niż normalne gwiazdy-kałki. Mimo wymiarów planetarnych, temperatura powierzchniowa obiektu jest dostatecznie wysoka, by zakwalifikować go jako gwiazdę”.

„Mikrogwiazdy” świecą zbyt słabo, by można było zaobserwować je gołym okiem. Zostały one wykryte przez obserwatorium kalifornijskie na Mont Palomar, przy pomocy 48-calowego teleskopu Schmidta, szczególnie przydatnego do tego typu obserwacji.

Już pierwsze zdjęcia fotograficzne w tej serii badawczej pozwoliły ujawnić 12 000 „mikrogwiazd”. Około 350 000 dalszych — zdaniem uczonych kalifornijskich — czeka jeszcze na swych odkrywców.

(WIT-AR)

Stracone mieszkania

(Dokończenie ze str. 3)

całym Zagłębiu Miedziowym. Najważniejsze — LPB dotrzymuje na ogół terminów zleconych robót. Przedsiębiorstwo obniżyło znacznie w ostatnich dwóch latach koszty jednostkowe na jeden metr kw. Trudno też narzekać na Lubińskie Przedsiębiorstwo Montażowo — Budowlane dysponujące w tej chwili najnowocześniejszym sprzętem maszynowym w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Przedsiębiorstwo boryka się z trudnościami kadrowymi, ale i ten problem zostanie niebawem rozwiązany. W Księgicach koło Lubina powstała Szkoła Rzemiosł Budowlanych. Już w bieżącym roku jej mury opuśćzą pierwsi absolwenci — wykwalifikowani tynkarze, murarze, elektrycy. Oba te przedsiębiorstwa budowlane chyba mogłyby przyjąć znacznie więcej zamówień.

dzików, fabryki, spółdzielnie, mające również ambicje, żeby budować. Dysponują one kwotami po pół miliona, względnie sumą w granicach paruset tysięcy złotych. Za te pieniądze nie postawi się nawet pół domu. To powoduje, że terminy rozpoczęcia prac budowlanych odkłada się z roku na rok. Albo przeznacza się fundusze zakładowe na inne cele. Jakże inaczej wyglądałaby sytuacja, gdybyśmy złożyli te sumy do jednej kasy.

Naszym więc zdaniem jak najprędzej powinna powstać w rejonie Zagłębia Miedziowego organizacja skupiająca wszystkie fundusze zakładowe i spół-

dzielcze przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe. Może pod szyldem Międzygminowej Spółdzielni Mieszkaniowej. Komasać rozproszonych dotąd sumek — milionów leżących beużytecznie w banku — w jednej ręce przyczyniłaby się do zwiększenia tempa budownictwa zakładowego i spółdzielczego.

Bylby to poważny krok naprzód w dziedzinie zaspokojenia potrzeb ludności naszego regionu. Czekamy na inicjatywę organizacyjną w tej sprawie i wierzymy, że odpowiednie czynniki zaimają się realizacją tego postulatu.

JAKUB OPOCZYŃSKI

KONKURS

KOMITET Organizacyjny Dni Filmu Polskiego, Wydział Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i redakcja „Wiadomości” ogłaszają konkurs ankiet na:

- najlepszy film wyświetlony w Dniach Filmu Polskiego,
- najlepszą aktorkę i aktora występującego w tych filmach.

Aby wziąć udział w konkursie należy wyciąć i przesłać na adres Redakcji wypełnioną ankietę. W losowaniu nagród biorą udział wszystkie kupony, pod warunkiem że będą właściwie wypełnione. Konkurs trwa od 26 lutego do 5 marca br. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 12 marca br., a ogłoszenie wyniku 19 marca 1965 r. na łamach „Wiadomości”.

Wśród uczestników konkursu rozlosowanych zostanie 10 nagród wartości 150 zł każda, oraz karty miesięczne wolnego wstępu do kin miejskości Zagłębia Miedziowego ufundowane przez Centralę Wynajmu Filmów we Wrocławiu.

FILMOWY

Redakcja „WIADOMOŚCI”
LEGNICA
Rynek 50/52

miejsce na znaczek

DNI FILMU POLSKIEGO — KONKURS

Najlepszy film polski z wyświetlanych w 1965 roku:

„Pierwszy dzień wolności”,
„Rękopis znaleziony w Saragossie”,
„Późne popołudnie”,
„Barwy walki”,
„Beata”,
„Zakochani są między nami”,
„Drewniany różaniec”.

(Najlepszy film należy podkreślić.)

Najlepsza aktorka polska w wymienionych filmach

Najlepszy aktor polski z wymienionych filmów

Imię i nazwisko biorącego udział w konkursie

Adres

Zawód

ZABLOKOWANIE kapitałów przeznaczonych na cegły w sejfach banku, między innymi zostało spowodowane brakiem odpowiedniej instytucji, która by zajęła się wykorzystaniem funduszy zakładowych. Nie zapominajmy, że prócz Huty i innych kluczowych zakładów są na naszym terenie dziesiątki małych zakła-

Malarstwo J. Adamskiego

JERZY ADAMSKI, którego prace wystawione są obecnie w klubie „Parnasik” jest przedstawicielem młodego pokolenia. Studia plastyczne ukończył w PWSSP we Wrocławiu w 1961 r. w pracowni prof. Marii Dauskiej, gdzie pozostał nadal jako asystent. Od 1958 r. bierze udział w różnych wystawach o charakterze lokalnym i krajowym. Jeszcze jako student został wyróżniony na Festiwalu Szkół Artystycznych w Krakowie w 1959 r.

zdołał również wyróżnienie we Wrocławiu w r. 1960. Wystawiał we Wrocławiu w roku 1961 i 1962, wziął udział w Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa w Szczecinie 1964 r.

Ma on również poza sobą dwie wystawy indywidualne w r. 1963 w Galerii NOT i klubie Dziennikarza oraz w Domu Związków Twórczych we Wrocławiu.

Omawiana obecnie wystawa obejmuje trzy cykle twórczości Adamskiego, „Metamorfozy”, „Instrumenty” i „Trawestacje”.

Adamski odebrał z olczającego nas świata wrażenia porządkuje i przetwarza z logiką matematyczną. Obecna wystawa jest doskonałą ilustracją różnorodnych lecz bardzo konsekwentnych poszukiwań artystycznych — tego co zwykło się nazywać własną drogą twórczą.

JANINA STASIAK

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH
— KIEROWNICTWO ROBÓT W LEGNICY
BUD. HUTA MIEDZI
przyjmie natychmiast MAGAZYNIERA

Wymagane: znajomość materiałów instalacyjnych oraz co najmniej 3-letnia praktyka na stanowisku magazyniera w budownictwie.

Wynagrodzenie od 1600 do 2000 zł. 57k



W kinach LEGNICA

OGNISKO — 26-28. II. — „Barwy walki” prod. pol. od lat 12 (panoram), 1-7. III. — „Oklahe” prod. USA od lat 12.
BAŁTYK — 25-27. II. — „Drewniany różaniec” prod. pol. od lat 16; 27-28. II. — „Klub kawalerów” prod. pol. od lat 12; 3-4. III. — „Hasło Odwaga” — prod. ang. od lat 12.
PIAST — 25-26. II. — „Echo” prod. pol. od lat 16; 27-28. II. — „Wilczy bilet” prod. pol. od lat 16; 1-2. III. — „Rodzina Milczaków” prod. pol. od lat 12; 3-4. III. — „Zamach” prod. pol. od lat 14; 5-7. III. — „Eroica” prod. pol. od lat 18.

ZŁOTORYJA

PKD — 26-28. II. — „Beata” prod. pol. od lat 16, 1-7. III. — „Hrabia Monte Christo” prod. franc. od lat 12, (panoram. kolor.).

MIEKOWICE

POKOJ — 26-28. II. — „Prawo i pięść” prod. pol. od lat 18, 1-3. III. — „Kryzysy” prod. pol. od lat 12 (kolor), 4-5. III. — „Kwiecień” prod. pol. od lat 16, 6-7. III. — „Upał” prod. pol. od lat 12.
DISKUSYJNY KLUB FILMOWY „KOLEJARZ” (dla dorosłych) — 26. II. — „Ostatnia para wychodząca” prod. szwedzkiej — specjalny gość.
MŁODZIEŻOWY DISKUSYJNY KLUB FILMOWY — 28. II. godz. 11 — „Dawid i Liza” prod. USA przedpremierowy.

W domach kultury i klubach

LEGNICKI DOM KULTURY — ul. Mickiewicza 3. — Piątek 26. II. godz. 18 VII Dekada. Teatry małych form, godz. 19 SKO „Chwila wspomnień rok 1964”. Zgaduj-zgadula pt. „XX lat Dolnego Śląska” prowadzi Ignacy Presler. Sobota 27. II. godz. 18 — VII Dekada — Teatry małych form, godz. 20 wieczorek taneczny. Niedziela 28. II. godz. 11 — kurs tańca towarzyskiego (lekcja VI) godz. 18 — VII Dekada — występ zespołów chóralskich, godz. 18 — wieczorek taneczny.
KLUB SPÓŁDZIELCZY „PARNASIK” — Legnica ul. Lampego. — Piątek 26. II. godz. 19 spotkanie z przedstawicielami Wyrówni Filmów Fabularnych Wrocław. Sobota 27. II. godz. 19 — wieczorek taneczny. Niedziela 28. II. godz. 18 — wieczorek taneczny.
MIEDZYKLADOWY KLUB „MERKURY” — Legnica ul. Lenińska 7. — Sobota 27. II. godz. 20 — wieczorek taneczny. Niedziela 28. II. godz. 18 — wieczorek taneczny.
MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY — Legnica ul. Hanki Sawickiej 25. — Sobota 27. II. godz. 17 — wesela młodzieży świetlicowa. TV. Pogadanka o Chopinie.

Dyżury aptek

26. II. — ul. Galińskiego tel. 46-16
27. II. — ul. Nowotki tel. 38-54
28. II. — ul. Matejki tel. 39-71
1. III. — ul. Powstańców tel. 35-17
2. III. — ul. Nowotki tel. 38-54
3. III. — ul. Matejki tel. 39-71
4. III. — ul. Jaworska tel. 24-56
5. III. — ul. Galińskiego tel. 46-16

Finał konkursu „Oni Filmu Polskiego”

Dnia 6 marca w sobotę w kinie „Kolejarz” odbędzie się ogólnomiejscowa impreza poświęcona Dniom Filmu Polskiego. Złożą się na nią: występy zespołu estradowego, eliminacje finałowe konkursu poświęconego Dniom Filmu Polskiego, w których wezmą udział reprezentacje klubów „Parnasik”, Legnickiego Domu Kultury, Domu Kultury Kolejarza, klubu „Huśnik” i reprezentacja wyłoniona spośród publiczności, a na zakończenie pokaz filmu awangardowego.
Bilety można zamawiać w Domu Kultury „Kolejarz” oraz nabywać w kasie kina w dniu imprezy.
Szczegółowe informacje w następnym numerze.

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice # Fakty # Sensacje # Tajemnice # Fakty # Sensacje # Tajemnice

NAUMANN, dowódca grupy składającej się z wyśzyszych funkcjonariuszy instytucji rządowych i NSDAP stwierdził, że widział Bormanna po nieudanej próbie przebiecia się przez pierścień wojsk radzieckich w okolicy mostu Weidendamm. „Nie odniosłem wówczas wrażenia jakoby Bormann był wyczerpany lub zrozpaczony. Nie był również ranny...” Po kolejnej potyczce grupa Naumanna została rozbita. Z jego zeznań wynika, że przy Bormannie pozostał przywódca hitlerowskiej młodzieży Axmann.

Jak zdołał Naumann wyjść z oblężenia?

„Udało mi się zdobyć ubranie cywilne. Razem z uciekającą ludnością Berlina opuściłem miasto. Dwukrotnie dostałem się do niewoli rosyjskiej a raz do niewoli polskiej. Nie rozpoznało mnie jednak. Droga ucieczki wiodła na Zachód...” Ostatnim świadkiem, który widział Martina Bormanna był więc Artur Axmann. Żyje on obecnie — reprezentując zawód kupca — w Gelsenkirchen. W październiku 1962 roku Axmann zeznał przed pełnomocnikiem Centrali Ścigania Zbrodni Narodowo-Socjalistycznych co następuje: „30 kwietnia 1945 roku, a więc w dniu w którym Hitler popełnił samobójstwo znajdowałem się w bunkrze Führera. Usłyszałem strzał i udałem się do pomieszczeń prywatnych Hitlera. Mogłem się przekonać o śmierci Führera i Ewy Braun. Następnie widziałem jak ludzie z osobistego otoczenia Hitlera wynieśli zwłoki do ogrodu, gdzie zostały one spalone. Przy spalaniu nie byłem obecny”. Axmann podaje dalej znane fakty o przyłączeniu się do grupy Naumanna oraz o eksplozji

czołgu, w którym jakoby zginął Bormann.

Twierdzi z całą stanowczością, że Bormann nie zginął wówczas. Po rozbiciu grupy Naumanna, Axmann, Stumpfegger, Bormann i jeden ze współpracowników Axmanna dostali się ponownie pod ostrzał jednostki radzieckiej.

Czyżby Bormann urządził tę mistyfikację aby wyprowadzić w pole Axmanna? Trudno sobie bowiem wyobrazić, by po obstrzale z broni maszynowej, którego ofiarą padłby Martin Bormann nie można było rozpoznać śladów. Mistyfikacja jest tym bardziej prawdopodobna, że są świadkowie, którzy po kilku miesiącach a nawet latach przysięgają jakoby widzieli Bormanna. Jest jeszcze drugi dowód potwierdzający mistyfikację: znaleziono ciało lekarza SS Strumpfeggera. Obok niego, w tej samej pożyłci, leżał wówczas Bormann... lecz po nim zginął wszelki ślad.

jakoby zaufany Hitlera zginął w maju 1945 roku w oblężonym Berlinie. 1 października 1946 roku Międzynarodowy Trybunał ogłasza w sprawie Martina Bormanna wyrok skazujący go na karę śmierci przez powieszenie.

Martin Bormann był inicjatorem najbardziej brutalnych metod prowadzenia wojny. Stosował je również w dziedzinie rządzenia Rzeszą oraz w polityce partyjnej. Niemalże wszystkie rozkazy o zbrodniczym charakterze, które wypełniały dzie-

jego inicjatywy zmuszono do niewolniczej pracy w Rzeszy półtora miliona dziewcząt z rejonów wschodnich. Martin Bormann znieawidzony był nawet przez najbliższe otoczenie. Brutalny, intrygantki zdołał zdobyć całkowite zaufanie Hitlera. Do swoich osobistych wrogów zaliczał Hermanna Goeringa, ścisłego współpracownika natomiast z Himmlerem. Słowem był centralną osobistością władzy faszystowskiej, inspiratorem jej najbardziej ludobójczych planów i czynów.

Istnieją świadkowie, którzy twierdzą, że po zakończeniu wojny widzieli Martina Bormanna w Niemczech. Istnieją inni, którzy dowodzą, że pochowali ciało Bormanna w Berlinie. Ci ostatni świadkowie nie znali go osobiście, niektórzy zaś z nich twierdzą, że mógł to być Martin Bormann...

Przyjrzyjmy się świadkom. Byli członkiem Kriegsmarine twierdzi niezbitcie, że w tajemniczym cywilu, który w maju 1945 roku wszedł w Kilonię na pokład łodzi podwodnej „U 809” rozpoznał — Martina Bormanna.

cdn

CIEŃ HITLERA (II)

Przypomnijmy, że działo się to wszystko o świcie 2 maja 1945 r.

„Po wycofaniu się zauważyłem na moście Inwalidów Martina Bormanna. Obok niego leżał doktor Stumpfegger. Nachyliłem się nad Bormannem, który nie dawał znaku życia. Nie mogłem jednak stwierdzić, czy został zraniony”.

S KORO Naumannowi udało się ucieczka z oblężonego Berlina dlaczego tym samym sposobem nie miałyby się wymanować Bormann? Istnieją dowody na to, że Martin Bormann dotarł do Ameryki Południowej, gdzie ukrywał się do dzisiaj. Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze również doszedł do wniosku, że nie istnieją niezbitkie dowody na to,

ślątki tomów materiału dowodowego przedstawionego w toku przewodu sądowego przed Trybunałem Międzynarodowym przechodziły przez ręce Bormanna. On był autorem rygorystycznych metod stosowanych wobec milionowych rzesz robotników przemysłowych. On zabronił urządzania pogrzebów dla radzieckich jeńców wojennych. Z

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice # Fakty # Sensacje # Tajemnice # Fakty # Sensacje # Tajemnice

GMINNA Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Wądrożu Wielkim nie miała szczęścia do magazynierów. Od czasu do czasu — jak źle naoliwiony mechanizm — zgrzytała i zacięła się GS-owska maszyna, interweniowała milicja i prokuratura, zamykano któregoś tam z rządu magazyniera, a tygodniami trwające remanenty uniemożliwiały placówkę. Nie inaczej było i ostatnio z magazynierami Pawłem Hurejem i Wiktorem Skobekiem. Oto ich opinie wystawione przez GS.

Istnieją, a w magazynie GS-u nie przybywało ani ziarna pszenicy.

HUREJ broni się jak może i twierdzi, że nic nie wie o wystawianiu „lewych” kwitów. Prokurator posiada jednak dowody rzeczowe w ręku, a więc fikcyjne kwity dostawy pszenicy i zeznania rolników, którzy twierdzą z całą stanowczością, że nie wiedzą o dostarczeniu zboża. Np. we wrześniu 1963 r. Hurej wystawił kwit nr 424475 na dostawę 2140 kg pszenicy wartości 6783,80 zł. Na kwicie figuruje nazwisko Michała G., który oświadczył, że nigdy nie dostarczał do GS-u takiej ilości zboża i nie podejmował z Banku Spółdzielczego

Bogdan Król. To oni nie kontrolowali tożsamości osób podejmujących pieniądze, nie żądali nawet potwierdzenia odbioru gotówki.

Nie tylko „lewe” kwity spowodowały w magazynie Hureja tak wysokie manko. Lekceważył on sobie swoje obowiązki, przyjmował transporty zboża dostarczanego wagonami kolejowymi nie sprawdzając wagi, przyjmował do magazynu zboże wilgotne itd. W sumie nieuczciwość i niedbalstwo wyrażają się brakiem zboża wartości 71 tys. złotych.

KIEDY inwentaryzacja przeprowadzona w magazynie Hureja ujawniła poważne braki, ten poczuł, że grunt zaczyna mu się palić pod nogami i postanowił

§ Z. GRABOWSKI „Lewe” zboże

na sumę 71 tys. zł, za co został dyscyplinarnie zwolniony z pracy”. „Wiktor Skobek był zatrudniony w spółdzielni od 12.VIII.1963 r. do 30.III.1964 r. W czasie pełnienia obowiązków służbowych spowodował brak pełnienia wartości 32 068,96 zł”.

10 i 12 sierpnia 1963 r. Hurej wystawił dwa kwity nr 388206 i 388211 na nazwisko Michała N. na 920 i 516 kg pszenicy wartości 4638,28 zł. Oczywiście Michał N. nie wiedział nic o takiej transakcji. Pszenicy do GS-u w tym czasie nie dostarczył i nie podejmował z Banku Spółdzielczego żadnych pieniędzy. Najlepszym tego dowodem jest kwit nr 388211, na którym brak jest podpisu i pokwitowania odbioru pieniędzy.

I tu trzeba zapytać: jak urzędnik Banku Spółdzielczego mógł wypłacić gotówkę nie żądając od odbiorcy dowodu osobistego i pokwitowania odbioru pieniędzy? Urzędnikiem tym była likwidatorka Maria Rosołowska i kasjer

ratować sytuację za wszelką cenę. Zwrócił się więc do kolegi po fachu Wiktora Skobka z prośbą o „wypożyczenie” 10 ton GS-owskiej pszenicy. „Tylko do rozliczenia — mówił — jak skończą inwentaryzację to ci pszenicę zwrócę z nadatkiem”.

Skobek niewiele myśląc polecił robotnikom nasytać do worków 10 ton pszenicy, załadować je na ciężarówki z przeczepami i odwieźć do Państwowych Zakładów Zbożowych w Legnicy. Miała to być dostawa z magazynu Hureja. Ale nie wyszło z tej koleżeńskej przysługi. PZZ nie przyjął zboża, braku w magazynie nie dało się załadować i Hurej powędrował za kratki.

Cała czwórka — a więc Paweł Hurej, Wiktor Skobek, Maria Rosołowska i Bogdan Król — będą wkrótce odpowiadać przed sądem za swoje zbożowe grzechy.

Z. GRABOWSKI

„Droga” — widowisko TV L. Budreckiego i I. Kanickiego, 21.55 Dziennik, 22.15 Wieczorny relaks.

SOBOTA — 27. II.

10.10 Via Margutta — film, 11.55 Dla klas VII — „Skóra”, 12.10 Program tygodnia, 12.25 Program dla nauczycieli — „Nowa szkoła”, 13.40 Jez. ros. 17.00 Wiadomości, 17.05 Filmy dla dzieci: z serii „Dziwy przyrody”. 17.25 Liga miast — telekonkurs, 18.15 Młodzieżowy „Salon Debiutów”, 18.50 Wieczorny relaks, 19.05 Przyjaciół — film polski, 19.30 Dziennik, 19.50 Dobranoc, 20.00 Ja i on — film polski, 20.15 Dziewczyna Charliego — film telewizyjny, 21.15 Przedstawiamy — program rozrywkowy, 22.15 Dziennik, 22.35 Wieczorny relaks, 22.40 Via Margutta — film.

NIEDZIELA — 28. II.

11.00 Erytaz wczoraj, dziś i jutro, 11.30 Kół, który mówi — film, 12.00 Poranek muzyczny, 13.00 z filmoteki XX-lecia, 13.55 TV Kurs Rolniczy, 14.35 Z cyklu — Sezam muzyczny, 15.05 Ludzie i zdarzenia — rep. filmowy, 15.15 Ula z Ib, 15.35 Książki

czka — widowisko dla młodych widzów, 16.00 Wiejski Kwadrans, 16.15 Tadeusz Makowski — program z cyklu „Portrety”, 16.45 Elektryczny ogień — film rozrywkowy, 17.45 Sprawozdanie z misztrostw Polski w judo — z Wrocławia, 18.15 Mieszanka firmowa — teleturniej, 19.10 Słownik wyrazów obcych, 19.30 Dziennik, 19.50 Dobranoc, 20.00 „Sąd” — film, 21.15 Recital piosenek, 21.30 Niedziela sportowa, 21.55 Wieczorny relaks, 22.00

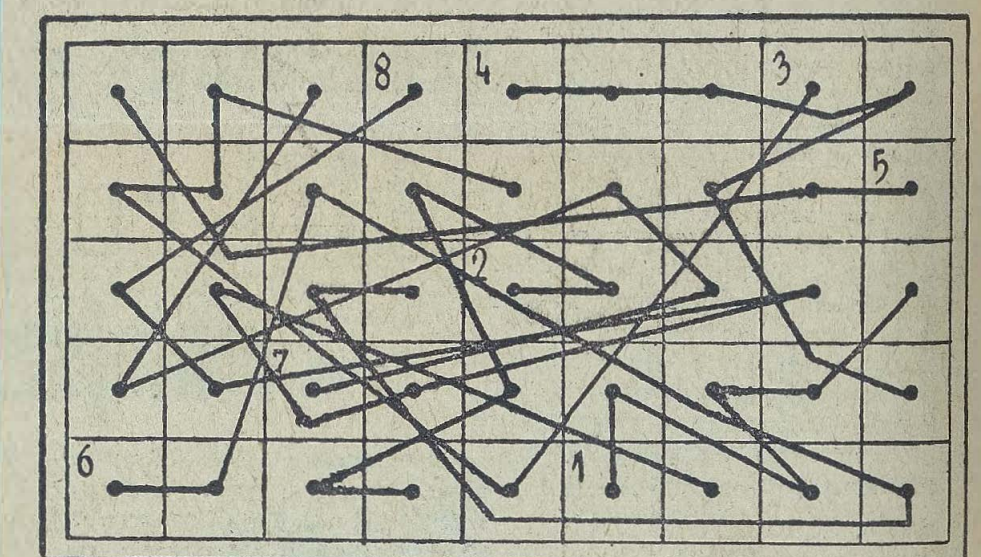
PIĄTEK — 26. II.

10.00 Słowny krzyż — film fab. prod. USA — dow. od 16 lat, 17.05 Film dla dzieci, 17.25 Pocztyjny razem, 17.45 KKF, 18.05 Eureka, 18.35 Zespół Mantovani, 19.00 Spór o pełnię życia, 19.30 Dziennik, 19.50 Dobranoc, 20.00 Film, 20.15 Teatr TV — Prada — Tęcza znów, 21.55 Dziennik.

WTOREK — 2. III.

17.05 Tradycja i dzień dzisiejszy, progr. dla młodych widzów, 17.30 Władziska jeden — teleturniej, 18.00 Gawędy wilków morskich, 18.15 Film z serii „Barbara i Jan”, 18.40

Główna praca



PANTROPA

Do podanej figury wpisać osiem wyrazów o poniższych znaczeniach w następujący sposób: pierwszą literę danego wyrazu należy wpisać do pola oznaczonego liczbą, dalsze litery do pól oznaczonych kropką i połączonych z polem początkowym linią łamaną.

Po prawidłowym wpisaniu wszystkich wyrazów, czytając kolejno rzędy i kolumny — otrzymacie rozwiązanie.

Znaczenia wyrazów:

1. Zwierze, które jest symbolem człowieka podłego, plugawego
2. Niezbędny element schodów
3. Bardzo smaczna ryba
4. Historia
5. Kastrowany koziół
6. Duża szpulka
7. Łączy głowę z tułowiem
8. Wiązanka z kwiatów, liści w kształcie koła.

ROZWIĄZANIE:

SYNTEZY KWADRATÓW
MAGICZNYCH z nr 5

1. ETAP TARA ARAK PAKT
2. TROK RYGA OGON KANT

ŚRODA — 3. III.

10.00 Administrator — film z serii Dr Kildare, 10.55 Program dla szkół, 16.55 Sprawozdanie sportowe, 18.45 Z drugiej strony szklanego ekranu, 19.00 Lipska wiosna — rep. z międz. Targów Lipskich, 19.30 Dziennik, 19.50 Dobranoc, 20.00 Na półkach księgarskich, 20.15 Alicja Boniszewska we fragmentach baletu „Cudownego Mandaryna”, 20.30 Administrator — film, 21.25 Światowid, 21.45 Dziennik.

CZWARTEK — 4. III.

11.55 Program dla szkół, 16.15 TV kurs rolniczy, 16.50 Wiadomości, 16.55 Film z serii „Poly”, 17.10 „Oberek obereczek”, 17.45 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie, 18.30 Zawodowa topografia — program o szkolnictwie i przetrzeźnieniu, 18.55 Muzyka w czasie Dobranoc, 20.00 Film, 20.15 Tajemnicze zabójstwo — film fab. prod. ang. 21.25 Zboża można by nie sprostować, 21.50 Dziennik.

3. TŁOK ŁOZA OZÓR KARK
4. BRAK ROGI AGAT KITA
5. KREM RATA ETER MARS

NAGRODY WYLOSOWALI

Za trafne rozwiązania „Syntezy kwadratów magicznych” nagrody wylosowali:

Barbara Joniec — Bolesławiec St. ul. Królowej Jadwigi 1 m. 9.

Anna Kiełbasa — Legnica, ul. Zwirki i Wigury 15 m. 5.

Lech Grywaczewski — Złotoryja, ul. Legnicka nr 10.

ROZWIĄZANIE SZYFROGRAMU

z Nr 6

MIJA DWUDZIESTA ROCZNICA POWROTU LEGNICY DO MACIERZY. (POZYCJA, REYMONT, DWORZEC, DWUMIAN, IGLICA, STODIO, ZACIER).

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie szyfrogramu z numeru 6 (410) „Wiadomości” nagrody wylosowali:

Irena Mogiła, Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 52/8.

Edmund Zuchowski, Legnica, ul. Złotoryjska 104/12.

Witold Brzeziński, Legnica, ul. Jagiellońska 12/1.

Nagrody w postaci bonów książkowych zostaną przesłane pocztą.

Przypominamy, że rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru na adres redakcji „Wiadomości” (Legnica, adres 50/52 z dopiskiem na kopercie „Główna praca” oraz z podaniem numeru „Wiadomości” z którego zostało nadesłane rozwiązanie). Ustawiamy nam to znacznie sprawdzanie rozwiązań.

6 WIADOMOŚCI

Umacniają drugie miejsce

Rendez vous najsilniejszych w Lubinie

Druga impreza Igrzysk Zagłębia

„Ogólniaki” zagarnęły tytuły

Nie wiadomo jaki byłby układ tabeli klasy „A” w tenisie stołowym, gdyby zespół RKS „Dziwiarz” nie oddał na początku sezonu dwóch meczów walkowerem. Zarówno oddanie punktów bez walki jak i pechowe porażki w osłabionym składzie zdecydowały o tym iż pewny — w opinii znawców — faworyt do ligi okręgowej zajmuje w tej chwili II miejsce. Nie znaczy to, że sportowcy „Dziwiarza” utracili szansę na awans. Najprawdopodobniej wicemistrzowie grup wyłonią spośród siebie zespół, który wejdzie do grona najlepszych na Dolnym Śląsku.

W kolejnym spotkaniu mistrzowskim legnickanie pokonali silną drużynę „Olszy” Olszyna Lubąńska — niedawnego lidera rozgrywek — 6:4. Punkty dla „Dziwiarza” zdobyli: niezawodny Kazimierz Walczak 2 w grze pojedynczej i 1 w grze mieszanej wspólnie z Krystyną Berezowską, Paszkiewicz, Karwowski po 1 oraz Krystyna Berezowska 1.

CORAZ bardziej rozwija się akcja rozpoczęta przez dział sportowy naszej redakcji — IGRZYSKA SPORTOWE ZAGŁĘBIA. Pierwszą imprezą z tego cyklu był piłkarski turniej halowy z udziałem 16 najlepszych zespołów. Ponieważ wypadł on bardzo dobrze, drugą taką imprezę postanowiliśmy wspólnie z komitetami kultury fizycznej i tu-

rystyki zorganizować 14 marca w Lubinie. Będą to indywidualne i drużynowe mistrzostwa Zagłębia w podnoszeniu ciężarów. Mistrzostwa zostaną przeprowadzone systemem turniejowym zgodnie z przepisami PZPC. O zwycięstwie drużynowym decydować będzie łączna suma kilogramów podniesionych przez zawodników danego zespołu. Drużyną będzie

sie składała z 7 zawodników. Dwie wagi będą mogły być dublowane. Spodziewamy się, że impreza ta przyczyni się do jeszcze większej popularyzacji tej pięknej dziedziny sportu.

Zgłoszenia pisemne z podaniem ilości zawodników oraz kategorii wag należy przesłać do KKFIT w Legnicy w terminie do 4 marca.

Mistrzostwa legnickich szkół średnich w koszykówce — w kategorii młodzików i juniorów — stały w tym roku pod znakiem wyraźnej przewagi I i II Liceum Ogólnokształcącego. Wśród młodzików triumfowali uczniowie II LO zaś wśród juniorów ich koledzy z I LO.

Zdobywczyni I miejsca w kategorii młodzieżek uczennice II LO grały w składzie: Gulbida, Zgrzebnicka, Rowińska, Nosko, Woszczyńska, Cag, Kasjan, Jadwiszczak, Mower i Olsender. Drugie miejsce zajęła drużyna I LO, trzecie Technikum Przemysłu Spożywczego.

Triumfatorzy w kategorii młodzików — również uczniowie II LO — grali w zestawieniu: Czyżewski, Go-

ląd, Gebalski, Klepacki, Wsiewski, Michalski, Paika, Roszkiewicz Radeł i Szuszkiewicz. Na drugiej pozycji uplasowała się drużyna I LO na trzeciej Technikum Elektroenergetyczne.

Wśród juniorów jak już wspomnieliśmy I miejsce zdobyły drużyny I LO. Na drugiej pozycji uplasowały się zespoły II LO, zaś na trzeciej — wśród juniorek zespół Technikum Ekonomicznego CRS, wśród juniorów Technikum Elektroenergetyczne. Oba zwycięskie zespoły I LO wystąpiły w składzie: juniorki — Kossakowska, Czaplińska, Bartnik, Lepke, Szczepańska, Winder, Kaszium, Korytko, Laskowska, Goryńska — juniorzy: Bartnik, Jaszkiewicz, Cywiński, Bednarczyk, Baranowski, Wiatr, Doniec, Beme.



SKOCZKIEM PRZEZ XX-LECIE

Rok 1956 zainaugurował Włocławski Złotoryja towarzyskim spotkaniem ze Spartą II Legnica ulegając 6,5:3,5. Kolejne mistrzostwa miasta Złotoryja wygrywa Kubicz przed Chodorem, Wieruszewskim i Brysem.

Rok 1957 przynosił małą reorganizację szachową w Złotoryi, a mianowicie sekcja Włocławski została przekazana do LZS. Złotoryjanie ponownie startują w klasie „B”, gdzie notują duży sukces w postaci zajęcia II miej-

sca, za Legnickim Klubem Szachowym, który był poza zasięgiem nie tylko drużyn klasy „B”, ale również i klasy „A”. LZS-owcy wyprzedzili m.in.: Górnik Walbrzych, Lotnika Wrocław, Zawiszę Lubin Legn., Pławnikę oraz Jeleniogórskie zespoły Stali i Zapłon.

VII mistrzostwa Złotoryi, które odbyły się w roku 1958 przyniosły zwycięstwo Pawłowskiemu przed Chodorem i Kubiczem.

Najcenniejszy sukces 20-lecia notuje zespół Złotoryi na I Międzynarodowym Festiwalu Szachowym drużyn wiejskich, który odbył się w dniach 6-9 maja 1958 r. we Wrocławiu. Drużyna Złotoryi która reprezentowała Dolny Śląsk w składzie: Tadeusz Chodor, Andrzej Pawłowski i Zbigniew Wieruszewski zajęła w grupie „A” pierwsze miejsce przed Żeleznikiem (Jugosławia), Kielcami, Koszalinem, Olsztynem, Katowicami, Rzeszowem, Szczecinem, Warszawą, Zieloną Górą i Łodzią. Turniej rozegrano systemem szwajcarskim a drużyna Złotoryi uzyskała wyniki: z Radomiem 2:1, Koszalinem 1,5:1,5, Szczecinem 2,5:0,5, Warszawą 2:1, oraz Zieloną Górą 1,5:1,5. Punkty dla Złotoryjczyków zdobyli: Chodor i Pawłowski po 4, oraz Wieruszewski — 1,5.



Uczestnicy IV Indywidualnych Szachowych mistrzostw miasta Złotoryi na rok 1955. Piąty od lewej w drugim rzędzie zwycięzca turnieju Tadeusz Chodor.

Dyr. Stanisław Kijek przewodniczącym Prezydium Rady Powiatowej LZS

O sukcesach sportowców w zielonych dresach pisaliśmy już wielokrotnie. O tym jak wielką rolę spełniają oni w życiu wsi i regionu doskonale jesteśmy zorientowani. Niektóre sekcje Ludowych Zespołów Sportowych — kolarstwo, podnoszenie ciężarów czy jeździectwo — należą do czołówki krajowej.

Jeśli idzie o sportowców zrzeszonych w Radzie Powiatowej LZS w Legnicy to największe niewątpliwie sukcesy osiągnęła sekcja kolarska — pierwsza w województwie pod względem ilości zrzeszonych kolarzy oraz notowanych przez nich wyników. Nie można również nie pominąć siatkarów, tak dobrze spisujących się w III lidze, czy ciężarowców dwiżających coraz więcej kilogramów na sztandzie.

Sukcesy sportowców LZS, byłyby niemożliwe bez ofiarnej pracy wielu działaczy, pracy w bardzo trudnych często warunkach. Od działaczy bowiem głównie zależy rozwój życia sportowego powiatu.

Ostatnio w sali konferencyjnej Prezydium PRN w Legnicy odbyła się VI Konferencja Sprawozdawcza Wyborców Rady Powiatowej LZS. Przybyli na nią m.in. Mieczysław Marzec — wiceprzewodni-

czący Rady Głównej LZS, Włodzimierz Sokół — przewodniczący ZMW, Tadeusz Radwański — przewodniczący Rady Wojewódzkiej LZS oraz przedstawiciele powiatowych i miejskich władz Legnicy.

Sprawozdanie z działalności Rady w okresie minionej kadencji złożył dotychczasowy jej przewodniczący Ryszard Szczepaniak.

W dyskusji nad sprawozdaniem wzięło udział 16 osób. Poruszono wiele bardzo istotnych spraw sportu wiejskiego oraz wybrano nowe prezydium Rady Powiatowej LZS w Legnicy.

Przewodniczącym Prezydium Rady Powiatowej LZS został dyr. Stanisław Kijek, wiceprzewodniczącym do spraw turystyki, Ryszard Szczepaniak. Sprawami kobiecymi w Prezydium Rady kierować będzie Eugenia Skrycka. Sekretarzem wybrano ponownie Mirosława Kaję. Członkami prezydium zostali: Julian Netrebiak, Jan Techorowski, Kazimierz Szczyński, Marian Strykowski, Józef Adamowicz i Stefan Budny.

Nowemu kierownictwu „zielonego sportu” w powiecie legnickim życzymy jak największych sukcesów w niełatwej pracy.

(bef)

Gwizdać panowie

Ponieważ od przybytku głowa nie boli przeto Zarząd Delegatury Sędziów przy Podokręgu PZPN w Legnicy organizuje kolejny kurs sędziów piłkarskich.

Rozpoczęcie szkolenia przewidziane jest w dniu 26 marca br. Kandydaci na arbitrow piłkarskich powinni posiadać dobry stan zdrowia, minimum podstawowe wykształcenie oraz nie przekroczyć 30 rok życia.

Podanie o przyjęcie na kurs wraz z krótkim życiorysem należy przesyłać na adres: Podokręg Rozgrywkowy — Delegatura Sędziów Legnica 2, skrytka pocztowa nr 28 do dnia 19 marca 1965 r.

bef

Tysięczną członkini LZS w powiecie i dziesięcioletnią w województwie

W czasie VI Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Rady Powiatowej LZS w Legnicy odbyła się uroczystość wręczenia legitymacji członkowskiej tysięcznej sportsmence powiatu Marii Siwak oraz dziesięcioletniej członkini Ludowych Zespołów Sportowych w województwie Helenie Baszak — LZS Dąbie.

Wręczenia legitymacji dokonał wiceprzewodniczący rady głównej LZS i sekretarz ZG ZMW Mieczysław Marzec.

b.

Ambitna postawa młodych

Śleza zdobywa Puchar Karkonoszy

Rozegrany w Złotoryi I Ogólnopolski Turniej Tenisa Stołowego o Puchar „Karkonoszy” był imprezą godną obchodów XX-lecia wyzwolenia Złotoryi. Na starcie stanęło 12 drużyn z 5 województw: katowickiego, lubelskiego, opolskiego, rzeszowskiego i wrocławskiego. Mimo, że w turnieju zabrakło zawodników I-ligowych poszczególne mecze stały na dobrym poziomie i były niezwykle ciekawe.

Piękny sukces odnieśli młodzi zawodnicy Ślezy II Wrocław (Rozenek i Ciolkosz), którzy nieoczekiwanie, lecz niemiennie zasłużyli na zajęciu I miejsca, zwyciężając kolejno: Stal I Mielec 3:0, Wisłę Puław 3:1 oraz w finale GKS Katowice 3:1. Dalsze miejsca zajęli: 3) Wisła Puławy, 4) Stal II Mielec, 5) Ruch Chorzów, 6) Górnik I Złotoryja (Gruna i Kuśmerek), 7) Śleza I Wrocław, 8) Stal I Mielec, 9) Unia Blachownia Śl., 10) Górnik II Złotoryja (Kolmer i Maciejewski), 11) LZS Złotoryja (Wiatrowicz i Zagwojski), 12) BKS Bolesławiec (Cwik i Dobiech).

Jak wynika z kolejności zajętych miejsc najlepiej wypadli reprezentanci Górnik I Złotoryja w składzie: Zenon Kuśmerek i Bogdan Gruna, którzy w ćwierćfinale stoczyli najlepszy mecz pierwszego dnia zawodów, ulegając po wyrównanej grze Wisłę Puław 1:3. Honorowy punkt uzyskał Kuśmerek po zwycięstwie nad Wieczorkiem 2:0. W spotkaniach o miejsca 5-8 Górnik odniósł nieoczekiwane zwycięstwo nad byłym I-ligowym zespołem Stali I Mielec 3:1, zdobywając punkty przez Grunę, Kuśmiera oraz parę dublową. W decydującym meczu o 5 miejsce Złotoryjanie przegrali z Ruchem Chorzów 1:3, zdobywając punkt w grze podwójnej przez Grunę i Kuśmiera.

Pozostałe drużyny Zagłębia (dziwi nas, że Górnik Lubin i Dziwiarz Legnica nie wzięły udziału w turnieju) nie odegrały większej roli zajmując końcowe lokaty. Górnik II Złotoryja uległ w I rundzie Stali II Mielec 0:3, LZS Złotoryja przegrał z Wisłą Puław również 0:3, a młodzi wychowankowie instruktora Jędrucha z BKS Bolesławiec po bardzo ciekawej walce ulegli Ruchowi Chorzów 0:3, i mimo, że zajęli ostatnie miejsce w turnieju należą im się słowa pełne pochwały za ambicję. Ci młodzi zawodnicy o ile nie zaniedbają treningów i będą dalej systematycznie pracować nad podniesieniem swoich umiejętności już wkrótce będą na pewno należąc do najlepszych w Zagłębiu.

Należy podkreślić bardzo sprawną organizację zawodów spoczywającą w rękach działaczy POSTIW oraz sędzię głównego ob. Natana Halperna z Wrocławia.

DROBIAZGI SPORTOWE

Przez trzy miesiące 12 najlepszych szachistów LZS-u Nowa Wieś Grodzka (pow. Złotoryja) ubiegało się o tytuł mistrza swojego klubu. Turniej, który rozegrano systemem każdy z każdym przyniósł niespodziewane zwycięstwo miejscowemu agronomowi Franciszkowi MARCZAKIEWICZOWI przed juniorem Władysławem FENKOWEM oraz Ignacym PITERĄ z zawodu rolnikiem. Dopiero na 5 miejscu znalazł się aktualny mistrz powiatu zrzeczenia Waldemar SZYMKOWSKI. Zdobywcy czołowych miejsc otrzymali dyplomy pamiątkowe.

*

W spotkaniu piłki ręcznej dzielących z cyklu rozgrywek Ligi Między-

powiatowej uzyskano wyniki: SP Piawice — SP nr 1 Jawor 23:1, SP Piawice — SP nr 3 Złotoryja 24:5, SP nr 3 Złotoryja — SP nr 1 Jawor 10:5, SP nr 2 Złotoryja — SP nr 1 Jawor 8:7. W tabeli rozgrywek prowadził zdecydowanie Szk. Podstawowa z Piawic, która nie poniosła dotychczas żadnej porażki.

Ogłoszenia drobne

SKRADZIONO dowód tożsamości taksometru nr 4996 na nazwisko Paweł Kukawski. G-37047

ZGINEŁO świadectwo dojrzałości wydane przez Liceum Korespondencyjne dla Dorosłych na nazwisko Anna Świętochowska. G-37048

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Hute Miedzi w Legnicy na nazwisko Bąkowski Grzegorz. G-37049

ZGUBIONO uprawnienie operatorskie na żuraw wieżowy na nazwisko Ignacy Ostrowski. G-37050

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Prez. MRN w Legnicy na nazwisko Stefan Bukowski. G-37051

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Hute Miedzi w Legnicy na nazwisko Władysław Koryl. G-37052

Trzy eksportowe asy

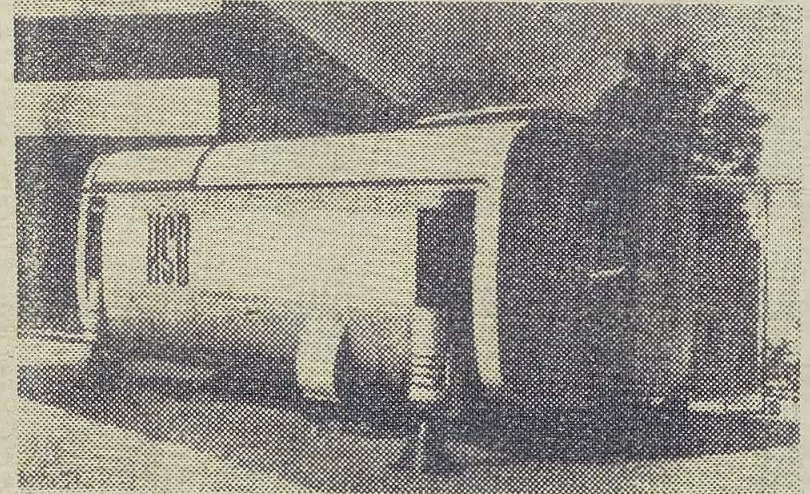
Prezentujemy trzy szlagiery eksportowe naszych sąsiadów. CSRS pokaże je na tegorocznych Międzynarodowych Targach Lipskich.



Naszyjnik z kryształowego szkła uszlachetnionego specjalnym procesem chemicznym.

Nowy model samochodu „Skoda” wyposażony w cały szereg udogodnień.

Najnowsza konstrukcja czeskiego przemysłu — ruchoła stacja pomp.



Skapstwo ukarane

RADA miejska w Hannover (NRF) zmuszona jest wypłacić horrendalne odszkodowanie w wysokości 5 milionów marek zachodnich za skutki pożaru, którego pastwą padł tamtejszy teatr. Powód: teatr, będący własnością miasta nie był ubezpieczony. Specjalna komisja badająca tę sprawę doszła do innego rewelacyjnego odkrycia. Ze względów oszczędnościowych dyżurny strażak obejmował służbę dopiero o godz. 22. Pożar wybuchł o godz. 21.30!

W walce z pokusą

CHCĄC zdecydowanie zwalczyć pokusę wejścia na drogę zdrady małżeńskiej pewna mieszkanka Nowego Jorku wpadła na dość niecodzienny pomysł. Na przestrzeni stosunkowo krótkiego czasu przeprowadziła tuczącą kurację w wyniku której przytyła o 36 kg. Dotychczasowa uroda, będąca zbyt wyraźnym wyzwaniem rodu męskiego, zosta-

ła tym samym zniweczona zaś szczęście małżeńskie uratowane. O tym ciekawym wydarzeniu doniesiono na kongresie amerykańskich psychiatrów.

Czarna perspektywa

Astrologowie dwóch paryskich gazet „France Dimanche” i „Detective” ustalili horoskop prezydenta de Gaulla na rok 1965. Horoskop przewiduje kilka du-

zych strajków oraz skandalnych obyczajowych i korupcyjnych. Jedno i drugie nie należy we Francji do szczególnie ewenementów.

Martwa pustynia?

ZOOŁODZY Instytutu w Halle (NRD) ogłosili onegdaj wyniki ekspedycji podjętej wspólnie z mongolskimi uczonymi w głąb pustyni Gobi. Badania naukowe przeprowadzone latem ub. roku obalają twierdzenie o martwocie pustyni. Naukowcy zarejestrowali m. in. blisko 500 saków reprezentujących 50 różnych gatunków oraz 1000 ptaków. Badania wykazały również, że te ostatnie żywią się głównie szkodnikami. Zalecono więc wprowadzenie ścisłej ochrony dla tych pożytecznych istot.

Szukają bratnich dusz

Południowo - wietnamskiej lotnictwa wojskowego, Nguyen Cao Ny, zapomniał przeciwko zajęciu miejsc w nowo utworzonym rządzie. Oświadczył on, że rząd ten nie jest zbyt twardy. „Potrzebujemy w pd. Wietnamie 4 do 5 Hitlerów” — oto czego żąda ten wyznawca twardej ręki.



Przeciw białej śmierci

ŁAWINY śnieżne pochłaniają w Alpach rokrocznie wiele ofiar. Aby temu zapobiec konstruowano ostatnio specjalny wykrywacz zaginionych działaczy na zasadzie

wykrywacza min. Rejestruje on ofiary lawin tkwiące nawet na głębokości 4 m. Alpinści muszą jednak posiadać specjalny magnet, który wywołuje odpowiednie impulsy w wykrywaczu.

Dzieła sztuki

PRZED nowym ośrodkiem medycznym w Syrakusach (USA) zebrał się tłum gapiów podziwiających dzieło abstrakcyjnego malarstwa. Zainteresowani proponowali ceny dochodzące do 300 dolarów za niezwykle jaskrawo upstrzone płyty drewniane. „Znawcy” byli niezmiernie zdziwieni kiedy robotnicy rozebrali dzieła sztuki wyrzucając je na śmietnik. Chodziło bowiem w tym wypadku o drewniane przepierzenie, chroniące świeżo malowany budynek. Odpryski różnokolorowych farb stworzyły owe frapujące, abstrakcyjne dzieła.

Przeprowadzka Yardu

OWIANA legenda centrala londyńskiej policji Scotland-Yard opuści pod koniec tego roku dość ponury budynek, który dotychczas zajmowała. Gmach stojący nad Tamizą powstał z bloków granitowych wydobytych przez więźniów słynnego zakładu w Dartmoore. Nowy budynek będzie 20-piętrowym olbrzymem z betonu i szkła. Istotnym powodem zmiany kwatery, którą Scotland Yard zajmował przez 135 lat, jest fakt, że w dotychczasowych warunkach aparat policyjny nie mógł się rozrastać. Zgoda inaczej wygląda sprawa z przestępstwami. W 1963 roku na przykład zanotowano ich w Londynie aż 230 tysięcy. W ub. roku cyfra ta wzrosła

o 10 proc. W tym zestawieniu dotychczasowa ilość 177 komisariatów policji, 18 tysięcy urzędników oraz 400 stałe patrolujących radiowozów jest daleko niewystarczająca.

Westchnienie

Przybyły po raz pierwszy do Nowego Jorku znany powieściopisarz niemiecki Lion Feuchtwanger zdumiony był olbrzymimi kolorowymi reklamami świetlnymi. Zdumienie swoje wyraził cichym westchnieniem: „To musi być doprawdy urzekający widok dla kogoś... kto nie potrafi czytać”.

W 80 sekund dookoła świata

NIE, nie popełniliśmy błędu w tytule. Tyle bowiem trzeba czasu, aby przemierzyć świat stworzony przez Poulsena, 76-letniego mieszkańca miasta Vejle (Jutlandia). Pracowity Duńczyk potrzebował na stworzenie swojego świata 7300 dni i 500 ton kamieni nie mówiąc już o ilości niebiańskiej cierpliwości. W stworzonym przez niego świecie nie ma problemów komunikacyjnych, formalności paszportowych, konfliktów dyplomatycznych i politycznych. Gigantyczne rzeki przebiegają po jednym krokiem, morza i oceany — skoki, zaś na poszczególnych kontynentach dojdą suchą nogą, korzystając z kładek. Cały ten

świat — oryginalna kopia naszej Ziemi — pomyślany jest rzecz jasna, jako atrakcja turystyczna. Nic dziwnego. Za jedną koronę można przecież odbyć podróż dookoła świata.



Woda z „delikatesów”

WODA staje się obecnie w świecie surowcem deficytowym. Fachowcy przedstawiają wyliczenia obrazujące jej wrażliwość. Woda, budowana są już na niektórych obszarach instalacje do odsalania wody morskiej. Tymczasem u nas, według badań Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych, zachodzi zjawisko odwrotne: woda na wsi staje się coraz bardziej słona — w zakresie ceny.

Oto w Biuletynie tego Instytutu, publikowanym jako dodatek do miesięcznika „Gospodarka Wodna”, znajdujemy rozważania techniczno-ekonomiczne na temat budowy studni na wsi. Pewien niepokój może już wzbudzić używane przez fachowców z tej dziedziny pojęcie „produkcja wody” oraz to, że zwykła studnia nazywa się „indywidualnym ujęciem lokalnym” — ponieważ skomplikowane nazwy nie są zjawiskiem bez przyczyn.

I rzeczywiście, po analizie koniecznych do przeprowadzenia prac hydrogeologicznych (instytutu), projektowych („Wodrol-Projekt”) wyposażeniowych i montażowych („Samopomoc Chłopska”) — dochodzimy do tabeli kosztów budowy tych ujęć. Wynoszą one, zależnie od głębokości, od 75 tys. do miliona złotych. A żeby nie było rozczarowań, co za te pieniądze się zbuduje, uwaga pod tabelą wyjaśnia, że należy jeszcze dodać „koszt oodrodzonej studni z pompą i jej montażem”. Tamto było więc za samą dziurę? Zdarzyło mi się, parę lat temu, korzystać z „ujęcia” wykopanego do głębokości 30 metrów w lessowym gruncie bez żadnych umocnień ścian, otworu. Tylko na dole, było parę betonowych kłębów, a na górze drewniany pomost. To była prawdopodobnie bardzo złą studnią, ale aniła wyjątkowo dobrą wodę. I ma chyba do dziś.

Oczywiście, wiadomo czym fałszywy zaczął w tej chwili rzucac. Ze przykład nietypowy, że powszechnie znany zły stan wiejskiej studni, że sąsiedztwo gnojówek, bakterie, choroby itd. To wszystko prawda. Ale nie trzeba chyba upadać od razu wodne „delikatesy” z marmurami, do tego należałoby się spodziewać, sądząc po kosztach. Albo może nad wiejską studnią wyrasta zbyt wielka techniczno-organizacyjna nadbudowa, bez której — przy całym szcunku dla nowoczesnej techniki — też jakiś parę tysięcy lat wodę „produkowano”.

Woda jest artykułem pierwszej potrzeby, ale gdy jej metr sześcienny — jak wynika z opracowania — może wypaść po 7,5 złotego, ten i ów rozęrzy się za innym napojem... J.B. (WIT-AR)

Przed szklanym ekranem

